Nr 294. Kraków, Czwartek 27. Grudnia 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	36 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61, Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od wydawnictwa.

Od 18 grudnia b. r. wychodzi „Nowa Reforma“

dwa razy dziennie

o godzinie 5 rano i po godzinie 4 po południu.

To znaczne zwiększenie rozmiarów dziennika ułatwi redakcyi wyczerpanie obfitych informacyj z kraju i zagranicy, a przedewszysskiem z obcych zaborów.

Najbliższemi nowościami

powieściowego felietonu „Nowej Reformy“ będą znakomite utwory dwóch pierwszorzędnych przedstawicieli powieściopisarstwa polskiego:

Stefana Żeromskiego:

„Dzieje grzechu“

i Władysława Reymonta:

„Chłopi“ (Część IV. „Lato“).

Komitet centralny i Koło sejmowe.

Jutro zbiera się we Lwowie sejmowe Koło polskie, celem reorganizacyi centralnego komitetu wyborczego. Inicyatywa do zwołania Koła sejmowego wyszła od narodowych demokratów i centrum ludowego, zostającego, jak wiadomo, pod przewodnictwem księży: Stojałowskiego i Pastora.

Komitet centralny ma tedy być „zreorganizowany“. W jakimkolwiek kierunku jednak rozwinęłaby się ta „reorganizacya“, pozostanie faktem, że rodzicami jego będą: większość sejmowa i tej samej politycznej barwy, większość parlamentarnego Koła polskiego. Nie może więc najmniejszej ulegać wątpliwości, że „nowy“ komitet centralny będzie rodzonym braciszkiem wszystkich swoich poprzedników, tyle dźwigających odpowiedzialności za srogie, na spółkę z rządem, dokonywane nadużycia.

W grę wchodzą tutaj motywa zbyt jasne, aby się ich dopiero domyślać było potrzeba. Ludzie i partye mówią przecież za siebie. Oto pod płaszczykiem sejmowego „majestatu“ dokonać się ma koncentracya wyborcza konserwy galicyjskiej, narodowych demokratów i ludowego centrum. Już sama tradycya komitetu centralnego i stanowisko jego przywódców uprawnia do twierdzenia, że nowy, rzekomo zreorganizowany komitet centralny łączyć będzie ten sam ścisły związek z rządem krajowym, co jego poprzedników. Nie o co innego więc także obecnie idzie inicyatorom zwołania Koła sejmowego, jak tylko o wskrzeszenie starej tradycyi i zabezpieczenie dla kandydatur komitetu centralnego, jako w większości sejmowej mającego swoje źródło, wydatnej pomocy rządowej.

Przeciw komu zwracać się będzie akcya komitetu centralnego? Przeciw tym, rzecz oczywista, którzy z nim nie są. A więc nietylko przeciw ruskiej akcyi wyborczej, lecz także przeciw stronnictwom polskim, które z zasadniczych względów w komitecie centralnym udziału nie brały i brać nie będą. A więc przeciw socyalnym demokratom, przeciw ludowcom i oczywista przeciw t. zw. skoncentrowanym demokratom. W ten sposób konserwatyści, Wszechpolacy i centrowcy załatwią, przy pomocy rządu krajowego, swoje własne partyjne rachunki z przeciwnikami, którym, bez tej pomocy, nie łatwoby sprostali.

Stanowisko nasze wobec komitetu centralnego było zawsze jasne; obecnie nie mamy powodu do jego zmiany, lecz raczej do nadania mu charakteru tem bardziej zdecydowanego. Zawsze zwracaliśmy uwagę na monstrualność genezy tego komitetu. Rodzi go sejmowe Koło polskie, jednoczyć mające polskich posłów z Sejmu i parlamentu. A ponieważ tu i tam większość stanowią konserwatyści, więc rzecz oczywista, że organizacya wyborcza, od nich wychodząca, musi w pierwszym rzędzie im zapewnić nowe mandaty, a resztkami obdzielić tych ich trabantów z innych stronnictw, którzy przez udział swój w komitecie chronią go przed podejrzeniami zupełnej ekskluzywności konserwatywnej. W ten sposób zabezpiecza się wrogą dla wszelkiego demokratycznego, wolnościowego ruchu wyborczego, ciągłość konserwatywnego charakteru reprezentacyi sejmowej i parlamentarnej.

Tkwi zatem logiczna i polityczna sprzeczność w usiłowaniu, aby ciało ustawodawcze, które nie dla organizowania wyborów powołane zostało do życia, pośrednio, za pomocą utworzonego przez siebie komitetu, narzucało, lub choćby tylko „polecało“ kandydatów poselskich tym wyborcom, wobec których ciało to za działalność swoją ustawodawczą jest odpowiedzialne i wobec których zazwyczaj wiele i długich rachunków ma do wyrównania. Na to rozpisuje się przecież wybory czy to do Sejmu, czy do parlamentu, aby nowe do nich weszły żywioły. A jakie to mają być żywioły, o tem nie ci „morituri“ wyrokować powinni, coby sami siebie wskrzesić chcieli, — lecz ogół wyborców.

Nadużycie polega więc na tem przedewszystkiem, że komitet centralny chroni się pod powagę płaszczyka sejmowego, aby tem łatwiej zyskać poparcie rządu krajowego, który bez współdziałania większości sejmowej, obejść się nie może. Wolno hr. Leonowi Pinińskiemu, pp. Cieńskiemu, Kozłowskiemu, Głąbińskiemu, ks. Pastorowi i wszystkim ich kolegom sejmowym i parlamentarnym, jako obywatelom, zawiązać komitet wyborczy i nazwać go, jak się im podoba. Jeśli sądzą, że razem wzięci, znajdą na tyle powagi, iż kraj uwzględni ich kandydatury, temci lepiej dla nich, choć gorzej dla kraju. Ale gdy ci sami panowie w charakterze posłów łączą się pod firmą Sejmu, aby, uzyskawszy w ten sposób poparcie rządu krajowego, decydować o rozdziale mandatów, to już świadomie dopuszczają się nadużycia swoich mandatów poselskich, celem dokonania w interesie swoim własnym i swoich partyj, oczywistego gwałtu na wolności wyborczej.

Tak przedstawiała się nam zawsze dotąd geneza centralnego komitetu i charakter jego działalności. Obecnie, gdy parlamentarna ordynacya wyborcza doznała tak radykalnej zmiany w duchu powszechnego głosowania, monstrualność pochodzenia komitetu centralnego, ukazuje się w tem potworniejszem świetle.

Jak to? Więc także przeciwnicy powszechnego głosowania z Koła polskiego i Sejmu, przeciw którym nowa ordynacya parlamentarna została uchwalona, mają teraz rzekomo w imię narodowych interesów, z wysokości trybunału sejmowego, decydować, kogo lud ma posłem wybierać? Jak to? Więc ten wsteczny, nieprzejednany wróg swej własnej reformy wyborczej, ten Sejm polski, co ludowi nie chce dać tychsamych praw obywatelskich, jakie daje mu rząd austryacki przy wyborach do parlamentu, więc ten Sejm ma jeszcze odwagę stawać w roli superarbitra wobec ludu polskiego i narzucać mu kandydatów na posłów do parlamentu?

Jeśli kiedy, to w sytuacyi obecnej branie inicyatywy przez posłów sejmowych w parlamentarnej akcyi wyborczej, jest niesłychanem wprost uroszczeniem. I wśród nich i wśród posłów parlamentarnych, którzy wraz z nimi tworzą Koło sejmowe, mogą znaleść się mężowie, których ludność powoła do parlamentu. Ale będą to nieliczne jednostki. Cały ogół natomiast posłów sejmowych, to reprezentanci systemu, który okazawszy się bezużytecznym i bezsilnym, runął pod parciem ducha czasu; ci panowie, to przecież reprezentanci klas i stanów, przeciw którym wywalczona została parlamentarna reforma wyborcza. Komitet centralny zatem, na tej podstawie wytworzony, musi być komitetem zacofańców, w przeważnej części ludowi wrogich.

Z tego tytułu zaś, że poczęcie swoje zawdzięczać on będzie Sejmowemu Kołu, nietylko nie przyznajemy mu wyższego jakiegoś autorytetu, lecz właśnie dla tego pochodzenia, odmawiamy mu tej powagi i znaczenia, do jakich rościć sobie może prawo każdy inny komitet polski, poza sferą działania komitetu centralnego do życia przez obywateli powołany.

Przygotowania do wyborów.

(Koresp. „N. Ref.“)

Warszawa, 25 grudnia.

Rząd miejscowy widocznie miał zamiar opóźniać do niemożliwości całą akcyę wyborczą, aby ją ostatecznie zredukować do możliwie najskromniejszych rozmiarów. Doszło do tego, że aż ministerstwo spraw wewnętrznych wezwać musiało w urzędowej drodze generał-gubernatora, aby przyspieszył ogłoszenie list wyborczych gubernii warszawskiej i m. Warszawy, polecając, aby listy te ewentualnie drukowano w razie potrzeby, w drukarniach prywatnych. Dopiero pod tym naciskiem zaproponował naczelnik biura wyborczego, Pohlens, przyspieszenie pracy, przedłużając ku temu godziny zajęć do 7 wieczorem i to nawet przez wszystkie dni świąteczne.

A tymczasem zebrał się na pierwsze posiedzenie centralny komitet wyborczy pod „laską“ najstarszego wiekiem p. Ludwika Górskiego, a wybrawszy na prezesa H. Sienkiewicza (nieobecnego), dodał mu jako wiceprezesów przedstawicieli wszystkich trzech stronnictw, a więc im. N. D. Stanisława Chełchowskiego, z Pol. Par. Post. inż. Józefa Budkiewicza, ze stron. polityki realnej, Józefa Ostrowskiego. Na skarbnika powołano Edmunda Makowieckiego, na sekretarzy St. Kozickiego i Leona Papieskiego. Osobną komisyę redakcyjną do odezw składają: Henryk Sienkiewicz, Rom. Dmowski, Dr. Henryk Nussbaum, pastor Jul. Machlejd i Adam hr. Krasiński. Przyjęto projekt instrukcyi dla tworzenia komitetów powiatowych i gubernialnych, wreszcie ustalenie zasad finansowości komitetu i sposobu zebrania funduszów powierzono komisyi, w skład której wchodzą pp. Chełchowski, Libicki, Janszen, Ostrowski i ks. Chełmicki. Nadmienię przytem, iż wybór ks. biskupa Ruszkiewicza do komitetu centralnego ma głównie na celu oddziałanie powagą wyższego dostojnika kościelnego na kler, szczególniej prowincyonalny. Komitet centralny na podstawie zeszłorocznego doświadczenia doszedł do przekonania o niemożności oddania żadnych poważniejszych usług w Dumie przez księży-posłów, których też obecnie nie pragnie widzieć kandydatami.

W przeciwstawieniu do „skoncentrowanego“ tworzy się z gorączkowym pośpiechem drugi komitet centralny „Związku postępowej demokracyi“, którego lista wraz z odezwą ogłoszona będzie w dniach najbliższych. Akcyi tej nie należy lekceważyć, gdyż jest to ideowo najbardziej zwarte i wcale liczne stronnictwo. Drugi ten komitet centralny będzie nosił nazwę: „Komitet centralny wyborczy zjednoczenia postępowego“.

O ile to zjednoczenie wyrazi się siłą liczebną, trudno przesądzać z dotychczasowego stanowiska najnaturalniejszych, domyślnych aliantów postępowości: socyal-demokratów, Bundu i żydów. Pierwsi zdeklarowali się już iść samopas bez łączenia się z postępową demokracyą, która — ich zdaniem — raczej sama przesunąć się powinna na lewo ku nim i Bundowi.

Żydzi, mało tu jeszcze doświadczeni w politycznem życiu, wybierają jednak z intuicyjnym instynktem drogę pośrednią, a więc należenia po części wszędzie, w całości nigdzie. Wygląda to pozornie na ich niezgodę, jest jednak w istocie przejawem pierwszej części zasady politycznej „divide“, której dopowiedzenie „impera“ nie ma na razie żadnych zgoła widoków.

Syoniści oświadczają, że w obecnym, tak niezmiernie ważnym okresie wyborczym, po raz pierwszy wystąpią jako samodzielna partya polityczna. Nie połączą się oni zatem ani z koncentracyą prawicy, ani lewicy, ani z ogółem żydów, lecz staną na gruncie swej własnej nacyonalistycznej platformy. Poza syonistami pozostaje równy może liczebnie odłam żydów asymilacyjnych, którego część znaczna stanie pod rozkazami drugiego komitetu centralnego wyborczego postępowego.

W układzie, a raczej rozkładzie tym stronnictw i ich partyzantów, łatwo przewidzieć przewagę koncentracyi narodowej i zwycięstwo jej kandydatów bezwzględne na prowincyi, względniejsze nieco w Łodzi, a potem dopiero w Warszawie, gdzie mimo wszystkich oświadczeń, może w ostatniej chwili przyjść do chwilowego porozumienia syonistów, Bundu i Socyaldemokratów ze związkiem postępowym dla przeforsowania jednego lub dwu kandydatów w rodzaju Świętochowskiego — jeśli taktycznie koncentracya nie ubiegnie postępowców, wysuwając prof. Smolińskiego na kandydata. *Grot.*

Pierwsza ustawa o przymusie wyborczym.

Wiadomo, że zgłoszony przy reformie wyborczej wniosek, żądający zaprowadzenia przymusu wyborczego przy wyborach do Izby poselskiej Rady państwa, przyjęty został jako część §. 4 nowej ustawy w tej formie, iż wydanie dotyczących przepisów ustawowych pozostawia się Sejmom krajowym. Otóż, jak było do przewidzenia, pierwsza tego rodzaju ustawa pojawiła się w tym kraju, którego posłowie najgłośniej domagali się tego rodzaju przymusu, a mianowicie w Austryi Dolnej. Sejmowi tamtejszemu już przedłożono projekt takiej ustawy. Ponieważ będzie on zapewne służył za wzór dla innych krajów z podobnie usposobioną większością rządzącą, należy przyjrzeć mu się bliżej. Otóż ustanawia on następujące przepisy:

Kto z uprawnionych do głosowania wyborców w dniu wyborów do Rady państwa nie da głosu, a swojej abstynencyi nie będzie mógł należycie uniewinnić, podlegać będzie grzywnie od 1 do 50 koron. Przy wymiarze kary mają być uwzględnione materyalne stosunki dotyczącego wyborcy. Kary ściągane będą drogą politycznej egzekucyi, ich zamiana na areszt nie jest atoli dopuszczalną.

Jako powody i okoliczności, uniewinniające dostatecznie nieobecność wyborcy przy akcie głosowania, wymienia ustawa: chorobę lub fizyczną nieudolność do wykonania prawa głosowania, nie dające się odroczyć a ważne obowiązki służbowe lub zawodowe, konieczność wyjazdu poza granicę kraju, chorobę członków rodziny lub nie cierpiące zwłoki sprawy familijne, wreszcie przeszkody w komunikacyi lub inne przyczyny z rodzaju „vis major“.

Kto powyżej wymienionemi przeszkodami wstrzymany został od udziału w wyborach, powinien podać je ustnie lub piśmiennie, w ciągu 8 dni po dniu wyborów, do wiadomości władzy politycznej swego powiatu. Na jej żądanie winien wyborca także prawdziwość swego uniewinnienia poprzeć odpowiedniemi dowodami. Zgłoszenie takiego uniewinnienia powstrzymuje na razie wymiar, ewentualnie już nałożonej kary. Jeźli wyborca w ciągu 8 dni nie zgłosi uniewinnienia, kara staje się prawomocną bez dalszego rekursu. O dostateczności podanych powodów, rozstrzyga dotycząca władza polityczna. W razie, jeżeli skazany przez nią na karę wyborca czuje się jej rozstrzygnięciem pokrzywdzony, przysługuje mu, podobnie jak w innych kwestyach administracyjnych, prawo odwołania się do namiestnictwa. Dochód z kar wpływa do powiatowych kas na fundusz dla ubogich.

Oto w streszczeniu główne przepisy projektowanej, dolnoaustryackiej ustawy o przymusie wyborczym. Jeźli potrzeba było wykazać całą niedorzeczność tego rodzaju przymusu, to właśnie ta ustawa wykazuje to najzupełniej. Pominąwszy już wielką elastyczność wyszczególnionych w niej przyczyn, usprawiedliwiających wstrzymanie się od głosowania — to i wszelkie inne, objęte nią przepisy, wydają się w praktyce w słuszny sposób niemal niewykonalnemi a tylko rozmnożą zakres spraw, w których samowola władz administracyjnych zupełnej swobody używać może.

Zwrócimy tylko uwagę na przepis, według którego o dostateczności podanych przez wyborcę przyczyn, usprawiedliwiających nie oddanie głosu, — rozstrzygać ma wyłącznie polityczna władza administracyjna. Wyborca będzie wręcz zdany na łaskę i niełaskę tej władzy stosownie do swego stanowiska politycznego. Niewykonalna w prawidłowy sposób będzie ustawa ta już dla braku odpowiednich sił urzędniczych. W Niemczech nawet przy najzaciętszej walce wyborczej bierze udział w wyborach zaledwie 80% wyborców. Jeżeli tak będzie i w Austryi, dajmy nato w okręgu z 10.000 wyborców, władze zmuszone będą nałożyć kary na 2000 wyborców i ewentualnie załatwić około 1000 rekursów. A przecież już dziś władze administracyjne skarżą się na przeciążanie agendami.

Prasa wiedeńska uważa też nową tę ustawę jedynie za środek, mający w rękach tamtejszej partyi chrześcijańsko-socyalnej zrównoważyć następstwa powszechnego, równego prawa głosowania.

Czy Sejm galicyjski również zapragnie „uszczęśliwić“ kraj nasz tego rodzaju przepisami? Jeżeli rzeczywiście odważy się na to, wytworzy tu chaos, który rychło położy tamę wszelkim takim zachciankom. W Galicyi mamy przecież okręgi, w których liczba wyborców dosięgnie 20, 30 a nawet więcej tysięcy wyborców, w dodatku zaś jeszcze w znacznej części analfabetów. Jak nasze władze w takich warunkach dałyby sobie radę ze skutkami ustawy, to jest dla nas zagadką.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

MIMAR.

(77) (Ciąg dalszy.)

Marszczyła się na to początkowo.

— Cały dzień mówić po rosyjsku nie potrzebujecie, wystarczy wam na to godzina, zresztą dwie. Nie można zapominać i swojego ojczystego języka.

Wydymał usta pogardliwie.

— Baa, kiedy pan Sierocki powiada, że nie chce, aby nas zapisywano do „żurnału“.

— Do dziennika chyba — poprawiała.

— No tak, do dziennika, to się przecież „żurnał“ nazywa. My jak do kuchni który pójdzie „za“ wodą.

— Bój się Boga, jak ty mówisz; nie „za“ wodą, tylko po wodę!

— Wszystko jedno. Pan Sierocki powiada, że jak „u nas będzie udarenie“...

Po takiej rozmówce wyszukiwała z pośród posiadanych książek jaką powieść Kraszewskiego i dawała mu ją do czytania z warunkiem, iżby jej potem treść przeczytanego opowiedział dokładnie.

Innego antidotum na gorliwość polskiego nauczyciela nie było. Sierocki bowiem niezwykle wytrwale obstawał przy raz powziętym systemie i na zwracane mu uwagi odpowiadał jedno i to samo krótko:

— Ja nie mogę dla jednego mniej lub więcej pensyonarza narażać się na to, aby mi odjęto prawo trzymania uczni „na stancyi“. Ja nie mogę, nie mogę.. Moi pensyonarze muszą władać urzędowym językiem ekspedyte.

Poprawiał sobie nerwowo kołnierzyk od koszuli brudny i wystrzępiony, na którym cienki czarny krawacik siedział niepozornie, szarpał palcami lichy zarost na brodzie i płaską dłonią gładził zaczesywane kunsztownie na łysawe czoło resztki kosmyków rudawego owłosienia.

W Wandzie prócz wstrętu wzbudzał jeszcze politowanie.

Przypominała sobie widziane podczas pierwszej bytności u niego wraz z ojcem mieszkanie, trzymane rzeczywiście tylko dla pensyonarzy i umeblowane raczej jak jakiś prowizoryczny szpital.

Łóżka tam stały, kuferki, jakieś małe, czarne szafki, duże stoły, również malowane na czarno i ordynarne czarne stołki, używane w przyzwoitszych domach zaledwie po kuchniach.

Po sporych, świecących gołemi ścianami izbach, krzątała się Sierocka, dama otyła, napudrowana, z przyczernionemi brwiami, wydawała jakieś tajemnicze rozkazy bosej i cuchnącej potem dziewczynie, i co chwila nawoływała dzieci, hałasujących w kurytarzu.

Nędza tam szczerzyła zęby z każdego sprzętu, z każdego kąta, zasnutego sieciami pajęczyny, z każdego załamka szarych wojłokowych kołder na tych żelaznych łóżkach, z pościelą wązką, płaską i cienką, jak naleśniki. Piasek trzeszczał pod nogami, z rogów wyglądały oplute spluwaczki, dookoła unosiła się woń mydlin i brudnej bielizny...

Co niedziela od dziesiątej do dwunastej, Wanda miewała z Czeskiem pogadanki w duchu prześladowanym przez carskie ministeryum oświaty, zaraz zaś po dwunastej szła na Królewską, gdzie w mieszkaniu sędziego śledczego, Wiliaminowa, odbywały się tajne lekcye.

Wieczorami schodzili się wszyscy oni w rozmaitych miejscach na zmiany. Czasem wyznaczano sobie zebranie u Koszyckich, czasem przyjmował Brodzki, czasem Błutsztein. Zebrania były nieraz bardzo liczne, szczególnie u Korzyckich.

Zmigryder wyrażał się o nich z przekąsem. Kiedy po raz pierwszy prowadził tam Wandę, całą drogę przygotowywał ją, aby nie zrażała się pierwszem wrażeniem.

— Niech pani nie przecenia rezultatów, ale niech pani nie zapomina, w jakich warunkach pracujemy. Musimy zaczynać od abecadła, bo materyał jest strasznie lichy, strasznie lichy.

— Czy to robotnicy? — pytała ciekawie, żądna raz wreszcie zajrzeć w oczy temu strasznemu zwierzęciu, które taki postrach siało koło siebie.

— Tak i nie tak proszę pani. W każdym razie to taka bosonoga, odarta z koszuli i z rozsądku bardzo często kanalia! Nasza kochana kanalia!

— Ach, jak się pan o nich wyraża!

— Ja się wcale nie wyrażam, proszę pani, ja tylko charakteryzuję pani przedmiot naszych eksperymentów.

— Eksperymentów?

— No tak, naturalnie eksperymentów. Jakżeż pani każe to nazwać inaczej?...

— Nie mam zamiaru nakazywać panu cośkolwiek wogóle — odparła. — Ale zdawało mi się, że my nietylko eksperymentujemy ale działamy, na seryo.

— Proszę pani, zachodzi tylko małe nieporozumienie. O ile mi się zdaje, pani przecenia już sam rodzaj naszej działalności. Uważa pani zapewne, że rozporządzamy jakiemiś środkami niezawodnemi, jakiemś radykalnem lekarstwem na wszystkie ludzkie niedomagania, jakiemś zaklęciem, za wymówieniem którego drzwi Sezamu otworzą się bez szelestu...

— Przepraszam, przepraszam — przerwała mu urażona. — Doskonale wiem, że o czemś podobnem mowy być nie może. Zadanie nasze polega na szerzeniu światła, na otwieraniu oczów...

— O to, to! — podchwycił skwapliwie. — Niech pani przytem uświadomi sobie, że rozmaite są oczy!

— Jakto rozmaite? Przecież każde oko musi być wrażliwe na promienie świetlne?

— A daltonizm, proszę pani, a daltonizm?...

Stropiła się i pokręciła głową w zamyśleniu.

— Nie rozumiem, nie rozumiem. Niechżeż mi pan to wytłomaczy.

— Rozumie pani, ja jestem daleki od doktrynerstwa, ani jednej w życiu socyologii nie przeczytałem do końca, dlatego też teorya tej szlachetnej wiedzy... Otóż, to, co mógłbym pani powiedzieć, to wszystko ma taką wartość domową, na własny użytek, to wszystko jest taką kawą gospodarską, i... doprawdy...

Jeszcze raz przybrał tę lekceważącą minę, która ją w nim gniewała poprostu...

— Materyał, widzi pani, to może być wszystko i drzewo i drewniany stół i szkło i wydęta z niego flaszka, nawet sam monopol, owa „l'eau de vie“, siła życiodajna naszej kanalii, wreszcie sama ta kanalia i jej tak zwana dusza, chociaż niedestylowana.

— Rzeczywiście, bardzo obszerne pojęcie!

— O tak, bardzo obszerne, bardzo, tak obszerne, jak środki, któremi działać można na ten materyał, środki, o tyle więcej skomplikowane, o ile i sam materyał więcej zbliża się ku owej lotnej nieuchwytnej substancyi, która...

— Którą pan raczyłeś ochrzcić mianem tak zwanej duszy kanalii.

— Awansuje pani! Jak Boga kocham, wdzięczna z pani uczennica!

— Może być. Tylko to wcale nie usprawiedliwia...

— Przepraszam, jeszczem nie dojechał do końca. Pani mi przerywa.

— Przeciwnie, spieszy mi się tylko, bo już dochodzimy do miejsca.

Rozejrzał się po ulicy.

— A, ma pani racyę, powiem więc w krótkości, że jeżeli się ma do czynienia z drzewem, ze zbudowanym z tego drzewa stołem, ze szkłem, z flaszką szklaną, z wypełniającą tę flaszkę wodą życia, czyli poprostu ze sznapsem, to z powodu niezwykłej prostoty materyału, środki muszą być również proste, niezawodne i powszechnie znane. Wiadomo naprzykład dziecku, co się stanie z drzewem, gdy go się wsadzi do pieca, poleje naftą i podpali zapałką. Na stu oficerów, którzy pochłoną nadmierną ilość wody życia, dziewięćdziesięciu dziewięciu i trzy czwarte będą leżeć w rynsztoku. To są wszystko pewniki, gdy tymczasem dusza, dusza kanalii niedestylowana, bosa, głodna, ciemna, głupia!... O, pani dusza kanalii posiada tyle grot tajemniczych...

Tak spotkali Kostka.

Młodszy Dergajtis, gdy dopędzili go w ulicy odrazu spostrzegł, że zaszło coś pomiędzy nimi.

— Cóż to, już zdążyliście się pokłócić?!

Zmidryger próbował się śmiać.

— Boże uchowaj! Powiedziałem tylko pannie Wandzie, że młode i piękne panny powinny unikać potajemnych zebrań u braci Koszyckich.

Wanda jednak zamknęła mu usta zaraz.

— Pan nieprawdę mówisz, panie Zmidryger, bo chociaż nie kłóciliśmy się wcale, to niegodzimy się również co do zasadniczych pojęć o uczciwości! O pięknych, młodych pannach nie wspominałeś pan wcale!

Kostek przymrużył jedno oko i zagwizdał jakąś skoczną polkę.

Z walki o polskie dzieci.

Pisma poznańskie donoszą o nowym wypadku okrutnego skatowania polskiego dziecka przez nauczyciela Niemca za opór przeciwko niemieckiej nauce religii. Ojciec tego dziecka, robotnik na folwarku Szadłowice pod Inowrocławiem, niejaki Jan Fercho, tak opisuje ten wypadek:

„Córka moja, Łucya, według jej i innych dziewcząt zeznania, otrzymała we wtorek dnia 3 grudnia dziewięć silnych uderzeń trzciną na każdą rękę, w środę zaś po ośm uderzeń. W tym dniu wróciwszy ze szkoły, nic już nie jadła, tylko płakała i narzekała na okropny ból w prawej ręce. I tak płakała i narzekała, nic nie sypiając, przez dalsze 5 dni. W środę zaczął puchnąć jej palec i z dnia na dzień puchł coraz bardziej aż do stanu opisanego w świadectwie dra Krzymińskiego. W niedzielę byłem u p. Schwarza z Szadłowic jako pracodawcy, prosząc o kartę do bezpłatnego lekarza, lecz jej nie otrzymałem, tylko p. Schwarz posłał po nauczyciela p. Schwemina z Szadłowic — on to bowiem moją córkę tak pobił — i potem obaj wpływali na mnie, abym nie skarżył i nie robił p. Schweminowi kosztów. Lecz któż będzie utrzymywał moją córkę, jeżeli zostanie kaleką?"

Świadectwo lekarskie, na które się biedny ten ojciec powołuje, brzmi: „Trzynastoletnie dziewczę, Łucya Fercho z Węcławic (z powiatu inowrocławskiego) ma ropne zapalenie tkanki podskórnej długiego palca prawej ręki. Zapalenie może być następstwem bezpośrednim uderzeń, które dziewczę otrzymało dnia 4 i 5 b. m. w szkole. Zapalenie palca wzmogło się już do tego stopnia, że spodziewać się można z pewnością stałego kalectwa."

I w tym wypadku sąd pruski uzna zapewne, że nauczyciel nie przekroczył „prawa cielesnego karania dzieci". A ileż to wypadków takich wogóle nie dostaje się do wiadomości publicznej, ponieważ rodzice, nie spodziewając się skutku z dochodzeń sądowych, wogóle kroków takich nie podejmują.

Również za strajk szkolny wydalony został z Jeżyc pod Poznaniem majster kowalski Wysocki, przebywający w zaborze pruskim, jakkolwiek nie posiada obywatelstwa pruskiego już od 35 lat. Przy dotychczasowych wydalaniach ryczałtowych zapomniano o nim, i teraz dopiero, gdy także jego dzieci przyłączyły się do strajku szkolnego, zwrócono nań uwagę i kazano mu w 8 dniach opuścić terytoryum pruskie. Wysocki jest niezamożnym rękodzielnikiem i posiada ośmioro dzieci! Pisma poznańskie nie podają niestety, czy przybył on tam z Galicyi, czy z Królestwa.

W Inowrocławiu, w tamtejszej salinie królewskiej, wydalono z pracy robotnika, którego uważano za agitatora w strajku szkolnym. Na wiosnę o tem 17 innych polskich robotników oświadczyło dyrekcyi, że jeżeli nie cofnie wydalenia, oni również porzucą pracę. Dyrekcya nie ustąpiła i wobec tego dziesięciu robotników dobrowolnie zrzekło się dalszej pracy w salinie. Ośmiu przyciśniętych troską o jutro poddało się zarządzeniu dyrekcyi i pozostało. Takiemi środkami walczą władze pruskie!

Za artykuły w sprawie strajku szkolnego skazany został w sobotę redaktor odpowiedzialny „Dziennika Poznańskiego" p. Królikowski [illegible] na 300 marek grzywny. Pismo to ma jeszcze pięć innych procesów o rzekome podburzanie rodziców i dzieci do strajku.

Za rzekomą obrazę nauczyciela Niemca skazany został ks. Niedbał z Dubina na 50 marek kary. [illegible] marek pani Andrzejewska z Leszna za to, że na wiecu kobiet polskich powiedziała między innemi: „Gdyby tak wszystkie matki zakazały dzieciom swym odpowiadać na niemieckiej nauce religii, ciekawam, czy królewscy inspektorowie nie musieliby cofnąć swoich rozporządzeń". Proces o podburzanie przeciwko rządowi wytoczono także adwokatowi Dr. Świniarskiemu w Inowrocławiu za to, jedynie, że na życzenie rodziców polskich zredagował podanie do władz szkolnych o przywrócenie polskiej nauki religii i podanie to rozdzielał między interesentów.

Wogóle — liczba procesów mnoży się w niebywały sposób.

Sprawa prof. Bujwida.

Praca naukowa, zdobycze wiedzy, to zaiste godny profesora uniwersytetu cel starań i zabiegów. Niemniej atoli cennym dla męża na tem stanowisku nabytkiem jest pozyskanie szacunku, sympatyi i przywiązania młodzieży akademickiej, którą kształcić i którą przez naukę, przez swoje z nią obcowanie, uszlachetniać powinien. A doświadczenie uczy, że profesorowie, błyszczący niezwykłemi na polu nauki zdolnościami, potrafili sobie zawsze zdobyć także serca młodzieży. Inaczej bowiem być nie może, bo prawdziwa wiedza i kultura przystępna jest jedynie dla ludzi dobrych i szlachetnych, a praca nauczycielska, na niższym zarówno, jak na stopniu najwyższym, wtedy jedynie ma urok i jest skuteczną, gdy profesora z uczniami łączy węzeł przywiązania i obopólnej miłości.

Do kategoryi tego rodzaju profesorów widocznie należeć musi profesor wszechnicy Jagiellońskiej, p. Odo Bujwid, jeżeli w chwili wielkiej opresyi moralnej spieszy mu z pomocą i objawami przywiązania młodzież uniwersytecka. Jakikolwiek skutek mieć będą ataki kolegów zawodowych profesora Bujwida, zawsze to wystąpienie jego uczniów w jego obronie, cennym dla niego i dla społeczeństwa naszego pozostanie nabytkiem, bo świadczyć będzie, że młodzież nasza, tak często o egoizm pomawiana, umie odczuć wyrządzane swoim przewodnikom krzywdy, a dla tych, którzy z sercem ku niej się zwracają, sercem odpłacić się potrafi.

Te refleksye wywołać musi, u każdego z nieuprzedzonych, ogłoszona w Krakowie drukiem przez uczniów prof. Bujwida broszurka p. t.: „Głos młodzieży w sprawie prof. Bujwida".

Skreślono w tej broszurce, mającej formę memoryału, dzieje wrogich zabiegów, przeciw prof. Bujwidowi podjętych od 10. stycznia, gdy tylko w „Naprzodzie" pojawiły się pierwsze przeciw niemu zarzuty, jakoby w prowadzonym przez niego zakładzie szczepienia wścieklizny działy się nadużycia. Jeszcze zarzutów tych nikt, oprócz oskarżyciela prywatnego, nie zdołał stwierdzić, jeszcze nie wysłuchano oskarżonego, a już znaczna część wydziału lekarskiego potępiła prof. Bujwida, odsądzając go od czci koleżeńskiej i przyzwoitych form towarzyskich. Młodzież przypomina przy tej sposobności, jak wielce odmiennem było stanowisko tej samej większości członków tegosamego wydziału, gdy bądź na klinicznych oddziałach, bądź w oddziałach szpitala, kierowanych przez profesorów uniwersytetu, zaszły wypadki w oczy bijących, powszechnie potępianych, a także przez prasę piętnowanych nadużyć. Wówczas postąpiono z możliwą i krańcową wobec obwinionych względnością, — obecnie, w zastosowaniu do prof. Bujwida, nie zadowolniono się już wytoczeniem śledztwa dyscyplinarnego, lecz zażądano od niego „publicznego oczyszczenia jego czci", od której atoli, żądający tego, z góry już przedtem go odsądzili.

Młodzież wiedziała o całym przebiegu sprawy prof. Bujwida w łonie wydziału lekarskiego, i z wielkiem zajęciem śledziła za tokiem procesu prasowego, jaki przed kratkami sądowemi w Krakowie się rozegrał.

W memoryale młodzieży podniesiono i podkreślono zachowanie się w sali sądowej prof. Leona Wachholza. Wedle słów memoryału (str. 11) prof. Wachholz „z wyrazem nietajonej satysfakcyi" notował wszystkie szczegóły, któreby mogły być tłómaczone na niekorzyść prof. Bujwida — „a pomijając, jak pustą przestrzeń, kolegę swego, prof. Bujwida, ostentacyjnie ściskał dłonie autora zarzutów".

W memoryale młodzieży w następujący sposób streszczono jej wrażenia odnośnie do zarzutów, jakoby w zakładzie prof. Bujwida zachodziły nadużycia co do żywienia chorych:

„Zarząd kuchni i gospodarstwa nie spoczywał w rękach prof. Bujwida, lecz według uroczystych stwierdzeń zaprzysiężonego świadka, pani Bujwidowej, był jej pieczy powierzony. Za jakiekolwiek usterki lub za niesumienność ponosiła ona i przyjęła pełną odpowiedzialność. Z drugiej strony księgi rachunkowe, prowadzone przez zaprzysiężonego urzędnika wykazały, iż wydatki przewyższały znacznie dochody, wyznaczone zarządowi na prowadzenie zakładu przez namiestnictwo. W dodatku okazało się, iż ewentualny czysty dochód z zakładu miał zachować prof. Bujwid tylko w jednej piątej części, reszta zaś miała być podzieloną między funkcyonaryuszów zakładu. Szczególny zaiste rodzaj skąpstwa wychodzi tu na jaw! Czyż nie szacunku raczej godna bezinteresowność? Wreszcie okazało się, iż ani prof. Bujwid, ani zarząd kuchni i gospodarstwa nigdy nie słyszał skarg na wikt, a większa część świadków również oświadczyła, że wikt był dobry i w dostatecznej ilości podawany. Że jednemu ze świadków nie smakowała kawa, inny alkoholik, leczący się na katar żołądka i hipochonder, nic nie mógł jeść prócz kapusty, inny zaś wszystko prócz kapusty, było zupełnie jasnem dla bezstronnego słuchacza i nieuniknionem w zakładzie, gdzie jednoczyli się ludzie różnego stanu, chłopi i mieszczanie z najróżniejszych okolic, od Rusi do Królestwa, dzieci i starcy, i w którym wikt musiał być ujednostajnionym i zastosowanym do większości".

Co zaś do rzekomego znęcania się nadzorcy nad dziećmi, wykazała rozprawa, zdaniem memoryału, że w ciągu ośmiomiesięcznego okresu uderzył on kilka razy niesfornych chłopców. Prof. Bujwid wydalił w jednym z tych wypadków nadzorcę, przyjął go jednak z powrotem, gdy zapewnił go o swej poprawie, nie chcąc rzucać go w objęcia nędzy. Wypadki tego rodzaju nadużyć, stokroć gorsze, trafiające się po szpitalach, nie doprowadziły jednak do bezwzględnej kondemnaty ludzi nauki i fachowej wiedzy.

W memoryale wyrażono zdanie, że profesorowie wydziału lekarskiego, przeciwnicy prof. Bujwida — „doszedłszy do wniosku, iż wynik procesu, nawet w formie podanej przez prof. Wachholca, nie może wystarczyć do pozbawienia prof. Bujwida stanowiska profesorskiego, uchwalili nie przychodzić wpierw na posiedzenie Wydziału lekarskiego, dopóki prof. Bujwid nie będzie z katedry usunięty. O tej uchwale doniesiono przełożonej władzy".

Otóż młodzież protestuje publicznie przeciw tym zabiegom, mającym pozbawić prof. Bujwida stanowiska, które się mu zarówno z tytułu fachowej wiedzy, jak uczciwości prawnie należy, kiedy mu raz nadane zostało. Na dalsze poparcie tego protestu przytaczają autorowie memoryału całą naukową przeszłość prof. Bujwida, jako profesora bakteryologii i hygieny, a nadto jego działalność społeczną i obywatelską. Niestety, ta właśnie, tak wybitna i racyonalna działalność społeczna prof. Bujwida, była jak się nie trudno domyślić, powodem animozyi Wydziału lekarskiego przeciwko niemu.

Tem bardziej, że w sprawie tej zupełną zachowaliśmy przedmiotowość, stwierdzić obecnie musimy, że proceder, jaki dla sprawy prof. Bujwida obmyślił Wydział lekarski Uniw. Jagiellońskiego, jest co najmniej, zdumiewający, a w dotychczasowej praktyce tego ciała profesorskiego, jedyny i wyjątkowy. Szczęściem dla prof. Bujwida i powagi Almae Matris Jagellonicae, sprawa ta, o ile nam wiadomo, nie wyszła jeszcze, w urzędowej drodze, poza kompetencyę senatu, który nią przedewszystkiem, w drugiej instancyi się zajmie, zanim zawyrokuje o niej ministerstwo oświaty w Wiedniu.

Czy i o ile rozprawa prasowa, wdrożona przez prof. Bujwida przed sądem przysięgłych w Krakowie, udowodniła jego winę odnośnie do administracyjnych stosunków w kierowanym przez niego zakładzie szczepienia wścieklizny, w to nie wchodzimy. Ale zauważyć winniśmy, że jest to w zasadzie kwestya oddzielna, nie mająca nic wspólnego z kwestyą ewentualnego pozbawienia prof. Bujwida katedry uniwersyteckiej. Przedewszystkiem bowiem za administracyę w tym zakładzie odpowiada prof. Bujwid urzędownie przed namiestnictwem, a nie przed wydziałem lekarskim i nie przed senatem Uniwersytetu. Jeżeli ta administracya okazała się wadliwą, a nawet jeśli w niej dopuszczono się nadużyć, to namiestnictwo i w takim wypadku nawet nie usunie z pewnością człowieka fachowej wiedzy i specyalisty z kierującego instytucyą stanowiska, lecz poczyni zarządzenia, aby administracya ta odpowiadała w zupełności swojemu celowi.

Wydział zas lekarski i senat wtedy miałby tutaj, naszem zdaniem, prawo do urzędowej ingerencyi, gdyby się okazało, że profesor Uniwersytetu, jako lekarz i kierownik zakładu publicznego, sprzeniewierzył się powadze i zadaniu wiedzy i nauki, wypaczając ich zasady i deprawując je w praktycznem, lekarskiem zastosowaniu; gdyby udowodniono, że profesor sprofanował naukę, którą na katedrze profesorskiej reprezentuje, z powodu ignorancyi, lub dla niskich celów osobistego zysku. Ale rozprawa prasowa, przez prof. Bujwida wdrożona, takiego wyniku nie dała i wogóle nikt nie podniósł zarzutu, jakoby sposób leczenia w zakładzie prof. Bujwida odbywał się niezgodnie ze wskazaniem wiedzy i nauki. Przeciwnie, śledztwo i proces dostarczyły dowodów, że dzięki leczniczej metodzie prof. Bujwida zachowano dla życia całą masę na śmierć okropną skazanych ofiar strasznej choroby, co tylko zaszczyt przynosi nietylko samemu prof. Bujwidowi, lecz i wszechnicy, która pozyskała go dla specyalnej katedry.

Wreszcie choćby ktoś w przebiegu procesu odszukał znamiona osobistej winy prof. Bujwida w administrowaniu jego zakładem, to nikt z ludzi dobrej woli, a takich znajdzie się większość w społeczeństwie, złej i małodusznej intencyi w jego postępowaniu się nie dopatrzy.

Wobec tego pozbawienie profesorskiego stanowiska męża, w dziedzinie wiedzy lekarskiej mającego ustaloną opinię, byłoby czynem, któryby uprawiał do szukania w nim motywów, ubliżających wogóle powadze i samorządowi tej wszechnicy Jagiellońskiej, którą Polska za swoją chlubę uważać przywykła.

Kronika świąteczna.

(Choinka wobec nauki estetyki. — Złocone skarby. — Niezwykły chór. — Wspomnienia. — Pierwszy i drugi dzień świąt.)

Choinka kpi sobie z wszelkich pojęć naukowych i estetycznych, korzystając z przywileju, którego jej nikt nie myśli odbierać. Ludzie, którzy nigdy nic nie słyszeli o Hesperydach, zawieszają złocone jabłka na świerkowej gałęzi i nikomu przy tej sposobności nie przychodzi na myśl przysłowie o gruszkach na wierzbie. Na Boga! przecież to choinka! Więc obok złoconych jabłek widzisz na niej złocone orzechy, pomarańcze już o własnej barwie, daktyle, figi, chleb świętojański. Widzisz na niej kwiat róży z cukru, ozdobę wielkanocnego tortu, zachowaną przez oszczędną mamę, obok szarotki z białej skóry, albo kielicha tulipanu z bibułki. Cała flora zrezygnowała z praw swoich na rzecz choinki.

Ale to dopiero początek cudów. Choinka, to drzewo, o którem niegdyś starzy wojacy opowiadali rekrutom na wsi, że rośnie w „Italii", a wydaje równocześnie gotowy „tabak", pieczone kasztany i jeszcze jakiś przysmak, o którym zapomniałem. Więc tedy obok szarotki wisi piernik w czerwonej oprawie, obok róży czekolada w srebrze, obok tulipana pęk różnokolorowych karmelków. Ale to wszystko nic! Oto na niewidzialnej nitce wisi jakaś rybka, zupełnie uczonym nieznana, a dalej gęś, nad nią buja konik, a pod nią cielątko. Oczywiście nie brakuje gołębi rozmaitej barwy — przecież to polska choinka. I na tem nie koniec jeszcze. Oto masz balonik różnobarwny w siatce, rycerza na drewnianym koniku, zegarek „okropnie" złoty, no i znak czasu: automobil blaszany. A na samym wierzchołku wznoszą się aniołki nad tem niezmiernem bogactwem, obok nich zaś buja biały orzeł lub sokół pod chorągiewką o barwach narodowych. Wszystko to spowite jest w przędzę srebrną i złotą, otoczone łańcuchami z różnobarwnego papieru. I kiedy zapłoną świeczki pośród gałązek choinki, gdy w świetle błysną wszystkie barwy, nie należy się dziwić, że dzieci w niemem podziwieniu są jakby w niebowzięte.

U stóp choinki starsi i starzy „kątem" niejako mieszczą się przy dzieciach. Tutaj składa mąż upominek dla żony i nawzajem żona dla męża. On składa rękawiczki, albo kapelusz, albo najmodniejsze „boa" — ona papierośnicę albo krawatkę, albo wreszcie... mitynki własnego wyrobu. I jak zwykle niewiasta okazuje się niezadowoloną.

— Kupujesz mi na gwiazdkę rzeczy, które tak czy tak musiałbyś mi kupić — powiada żona, co jej nie przeszkadza, że w skrytości ducha cieszy się niezmiernie kapeluszem i oblicza stopień zazdrości, jaką zapłonie jej przyjaciółka. — Zawsze pieczesz dwie pieczenie przy jednym ogniu.

Mąż milczy i ogląda papierośnicę. Wydobywa z niej kartkę i czyta: „Jesteś nieznośny brzydak, ale daję ci upominek w nadziei, że się poprawisz". Tak jest co rok przy każdej choince. Gdyby za każdym razem chciał się tylko trochę poprawić, byłby już dzisiaj świętym. Tylko nie dla żony.

„W żłobie leży,
Któż pobieży..."

Cienkim głosikiem rozpoczęła kolendę najstarsza pociecha, a młodsze wtórują z ogromnym zapałem, ale niewielkim skutkiem wokalnym. Wreszcie wpadają w takt rodzice i powstaje chór, miły oczywiście Bogu, ale niekoniecznie zgodny z zasadami nauki o dźwiękach. Z kuchni wchodzi Marysia i równie zaczyna śpiewać, a wtedy już dopełnia się miara śpiewnej ofiary. Światełka świeczek poziomo się kładą pod silnym powiewem głosów, steryna kapie na złocone bogactwa, bujają gołębie i gąski; aż nagle woła najmłodsza pociecha:

— Mamusiu, bo mnie Janek „kuksa".

Janek dostaje burę, poczem następuje pauza. Rodzice jedzą ciasta i piją wino, dzieci dobierają się do skarbów na choince. Przychodzą chwile wspomnień. Noc grudniowa, zawieja śnieżna, mroźny wiatr z północy. On w pożyczonem futrze, wytartem doszczętnie, wynajął sanki na przedmieściu i jedzie do niej. Ona mieszkała na wsi, gdzie ojciec był leśniczym. Przyjeżdża skostniały od zimna, ale taki uszczęśliwiony, że wybrałby się natychmiast w podróż do bieguna — byle z nią. Pierwsza wigilia z narzeczoną. Hej! czasy, czasy! Spogląda na żonę i powiada sobie w duchu: „Dobra". A potem wstaje w milczeniu, podchodzi do niej i całuje ją w milczeniu.

— Na jaką intencyę? — pyta ona, udając ironię.

— Tak sobie — odpowiada on, udając obojętność.

Wchodzi Marysia i zapowiada, że idzie na „pasztyrkę". Pada hasło do spania. Marysia odchodzi na „pasterkę", dzieci po zaciętym oporze udają się na spoczynek, a rodzice zasiadają jeszcze na sofie i rozmawiają. Codzienna rozmowa, taka dla innych banalna, a taka dla nich doniosła. Bilans chwil pomyślnych i niepomyślnych, bilans, który zamknie dopiero śmierć. On dopala wreszcie świąteczne cygaro i daje znak do spoczynku. Światła gasną i cisza zalega pomieszkanie.

Nazajutrz mroźny, jasny dzień zimowy. Z wieży Maryackiej hejnał brzmi głośno i czysto. Publiczność po nabożeństwach wypełniła Rynek i pomimo zimna używała przechadzki. Odwiedzano się też nawzajem w ciągu dnia, a zwłaszcza wieczorem. Życie towarzyskie ogarnęło szerokie sfery, o czem świadczyły choćby tylko okna do późnej nocy rzęsiście oświetlone. Środa, dzień św. Szczepana, przyniosła nam niespodziankę: sannę, jakiej dawno już w Krakowie nie mieliśmy. Dzwonki po ulicach rozbrzmiewały przez cały dzień, gdyż nie brakowało amatorów prawdziwie „kawalerskiej" jazdy, zwłaszcza w towarzystwie pań. Natomiast chłopcy, sprzedający „confetti", zawiedli się. Do południa padał gęsty śnieg i dlatego może nie obsypywano się pstremi papierkami. Ginęły marnie pośród gęstych płatków śniegu, padając na ziemię bez śladu. Zniechęciło to widocznie tych wszystkich, którzy kiedyindziej przy lada sposobności wysypywali w powietrze całe ćwierci papierków. Śnieg dopomógł rozsądkowi do zwycięstwa.

Dzisiaj z westchnieniem powtarzamy: „Już po świętach". Niema rady. Trzeba taki brać do ręki i pchać je aż do najbliższych świąt. *H. J.*

Kronika.

Kraków, 27 grudnia.

Z ubiegłych świąt. Od dawna już Kraków nie pamięta Świąt Bożego Narodzenia, któreby przeszły tak „po lodzie", jak tego roku, oraz „po śniegu", co razem złożyło się na wszystkie przyjemności zimy, jaka dopisała przez oba minione dni świąteczne.

W poniedziałek, dzień wigilijny, miasto tak pełne ruchu i gwaru, zaczęło się o zmierzchu wyludniać i cichnąć, gdyż wszyscy, cały ogół mieszkańców starał się o zmroku znaleść już w mieszkaniach, by czekać nadejścia chwili tradycyjnej wieczerzy, podczas której, łamiąc się opłatkiem, składane bywają wzajemne sobie życzenia, których szczerość choćby ze względu na symboliczną chwilę, jest istotną i zupełną. W wielu domach po wieczerzy zabłysły światła na choinkach, a blask od tych płonących drzewek i odgłos śpiewanych kolend przedzierał się za okna, budząc w sercach przechodniów, których w domu nie czekała wigilia, choinka, ani kolenda, odzew żalu i cichej rozpaczy. O północy, mimo dosyć ostrego mrozu, tłumy pospieszały do otwartych świątyń krakowskich, by wziąć udział w podniosłem nabożeństwie, mszy pasterskiej, podczas której rozlegają się wszędzie chóry kolend, zwiastujących dobrą nowinę, że „Bóg się rodzi".

Nazajutrz, w pierwsze święto Bożego Narodzenia, cisza prawdziwie wielkiego święta panowała wszędzie, do południa, przez czas uroczystych nabożeństw, tramwaje i większość dorożek nie kursowały, przez ulice spieszyli ze wszystkich stron pobożni do kościołów, gdzie odprawiane były solenne nabożeństwa. Najwięcej tłumów dążyło do kościoła katedralnego na Wawel, gdzie uroczystą sumę odprawił ks. biskup Nowak, oraz do kościołów N. P. Maryi i św. Anny, gdzie chóry miejscowe przy akompaniamencie muzyk „Harmonii" i wojskowej 13 p. p. odśpiewały szereg rzewnych kolend.

Wchodzili do bramy jakiegoś starego domu i po trudnych drewnianych schodach drapali się na górę w milczeniu.

Towarzystwo, które Wanda zastała w dużem mieszkaniu Koszyckich, zrobiło na nią wrażenie dziwnej mieszaniny.

Uczestniczyli w nim ludzie rozmaitych warstw społecznych. Byli tam i młodzi studenci, weseli, dowcipni, gwarliwi i jacyś w średnim wieku mężczyźni, ni to robotnicy fabryczni, ni inteligenci, w rogu kanapki obitej rypsem siedział staruszek z rękami śnieżnej białości, ubrany podług ostatniej mody i rozmawiał z Marylą, ożywioną jak nigdy, przy oknie skromnie stał Zurubajew, którego za guzik od munduru trzymał jakiś blondyn bez kołnierzyka i krawata, po pokoju kręcił się sam gospodarz, starszy Koszycki i odpowiadał krótko, urywanie w tonie rozkazującym niskiej, krępej brunecie, nie odstępującej go ani na krok.

Brunetka ta, z oczami sarny, z kształtnym małym noskiem na oliwkowej twarzy, mówiła po rosyjsku i była na „ty" prawie ze wszystkimi obecnymi.

Zadziwiło to Wandę na wstępie.

Przywitawszy towarzysto i gospodarza, zapytała zaraz Kundzi:

— Słuchajno, a co to za jedna ta, ta czarna?

— A ta?... To Zobowa, żona Felka Koszyckiego.

— Jakto, żona?... Zobowa i żona?...

— No tak, Zobowa i żona. Tylko nie myśl, że oni tam zaraz formalnie. Tak oto żyją razem.

— Aa... żyją?...

I to jej się wydawało też nieco dziwnem; Kundzia uprzedziła ją pospiesznie.

— Tylko proszę cię, nie rób miny noworodka i nie pokazuj swoich numizmatów, bo to tutaj zupełnie nie na miejscu.

Odeszła od niej ku stołowi i studenci zaważyli ją zaraz. Jeden z nich zerwał się z kanapki i zrobił dla niej miejsce.

— A siadajcie, obywatelko, gadajcież co nowego!...

Odpaliła mu ostro!

— No, no, bez galanteryi! Tu nie dwór Ludwika XV-go!

— Ho, ho! Zawzięta komunistka!

Na te słowa staruszek rozmawiający z Marylą poruszył się żywiej.

— Gdzie komunistka, co za komunistka?...

Wilgotnemi oczkami rozglądał się dookoła ciekawie.

— A oto tu, tu!... Młodsza latorośl żeńska przezacnej linii Dergajtisów, panna Kunegunda!

— Święta Kinga, wdowa po świętym jeszcze Bolesławie wstydliwym!...

Z za stołu ryknął ktoś z gniewem:

— Do licha tam z historyą nygusów! To dla patryotników zabawka!

Rosły barczysty szatyn z twarzą o rysach ostrych, wyrazistych, powstał ze stołka i oparłszy się wielkiemi pięściami na stole, zaczął krzykliwie:

— Panowie, proszę o głos! Panowie!...

Lecz wśród zgromadzonych właśnie powstał gwar. Ci, którzy milczeli dotąd, zagadali jak na komendę, inni z dlutnemi minami sykać poczęli i nawoływać, a szatyn się niecierpliwił i wśród wzrastającego hałasu, powtarzał bezskutecznie swoje:

— Panowie, panowie, proszę o głos!...

Miał już zakląć porządnie, a może i palnąć jednym ze swych olbrzymich kułaków w blat stołu, gdy Zobowa zabiegła mu impetycznie z boku z tacą pełną szklanek gorącej herbaty.

— Przepraszam, przepraszam! Kto chce herbaty, niechaj bierze! Cukier zaraz będzie!

Staruszek sięgnął niezwłocznie po szklankę.

(C. d. n.)

Z literatury muzycznej.

(Zdzisław Jachimecki: „Mozart", w 150 rocznicę urodzin. Kraków, 1906.)

Trzy rocznice, jakie obchodził w roku bieżącym świat muzyczny (150 rocznica urodzin Mozarta, 50 rocznica śmierci Schumana i 10 rocznica śmierci Brucknera), tu i owdzie zaznaczone produkcyami towarzystw lub szkół muzycznych, a także wspomnieniami na łamach prasy codziennej, pozostawiły trwalszą pamiątkę. Jest nią książka o Mozarcie, napisana przez młodego, wysoce utalentowanego muzyka, p. Zdzisława Jachimeckiego, książka z dziedziny umiejętności muzycznych pierwsza, jaką szerzej w tym przedmiocie napisano. Dr Jachimecki (w dniu 21 grudnia odbyła się na uniwersytecie wiedeńskim promocya jego na doktora filozofii) jest pierwszym u nas uczonym muzycznym, który do pracy nad historyą muzyki przystąpił w pełnym rynsztunku wiedzy nietylko muzycznej, lecz także filozoficznej, owocem której jest, oprócz licznych artykułów sprawozdawczych, tudzież krytycznych, świetna praca doktorska, przyjęta z uznaniem przez grono profesorów uniwersytetu wiedeńskiego, a traktująca o dziełach Mikołaja Gomółki, twórcy muzyki do 150 psalmów Jana Kochanowskiego. Do badań nad historyą sztuki zaprawiał się Jachimecki u dra Gwidona Adlera, wybitnego historyka muzyki, sztuki muzycznej zaś uczył go — jeśli się nie mylę — Grädener. W kilku kompozycyach i pieśniach, jakie wydał w ostatnich dwu latach, dowiódł także niepospolitego talentu muzycznego.

Książkę swą rozpoczyna autor życiorysem Mozarta, napisanym zgrabnie, barwnie i nader zajmująco, starając się nie nużyć czytelnika zbytecznem nagromadzaniem szczegółów biograficznych, utrudniających raczej, aniżeli ułatwiających zrozumienie i uprzytomnienie rozwoju tej genialnej organizacyi duchowej, jedynej w swoim rodzaju, a tak wysoce sympatycznej i budzącej współczucie, z powodu ciężkich terminów życiowych, po których w nędzy prawie i zapomnieniu zeszedł Mozart do nieznanego dziś grobu, nie odprowadzony nawet przez najbliższych.

W dalszych rozdziałach (jest ich 5) podaje autor genezę i treść najważniejszych dzieł Mozarta, zatrzymując się najdłużej przy „Don Giovannim" i przeprowadzając analizę tychże przez pryzmat credo wagnerowskiego. Można z niektóremi zapatrywaniami autora godzić się lub nie, przyznać jednak trzeba, iż swoje wywody, śmiałe i niewątpliwie na dokładnem opanowaniu materyału oparte, zawsze należycie uzasadnia, czyniąc to w formie wykwintnej i niecodziennej, a używając porównań nietylko trafnych, lecz zarazem i dowcipnych.

W dalszym ciągu zajmuje się autor wpływem, jaki wywarł geniusz Mozarta na twórczość muzyczną całego okresu sto pięćdziesięcioletniego u wszystkich narodów, a także i na twórczość naszych muzyków, z pośród których Chopin był wielbicielem Mozarta i miał, wedle podania, mieć przy sobie, nawet w podróżach, jedną z partytur mistrza, a także żądać, aby w czasie mszy za jego duszę wykonano „Requiem" Mozarta. Na łożu śmierci powiedział Chopin do otaczających go: „Będziecie razem grali Mozarta, a ja będę was słuchał". Liszt, zastanawiając się nad przyczyną tego zjawiska, dochodzi do przekonania, że Mozart rzadziej, niż każdy inny, przekraczał granicę, dzielącą wykwintność od codzienności. Jachimecki natomiast utrzymuje, że miękka natura Chopina wypoczywała przy muzyce Mozarta, że Chopin się nią bawił, aby ulżyć napięciu swego natchnienia.

Ostatecznie, chociaż na opinii obcej nie opiera swoich zapatrywań na sztukę Mozarta, to jednak uważa autor za stosowne przytoczyć niektóre z tych zdań. Są więc w książce tej rozsypane enuncyacye takich potentatów, jak Hanslik, Buelow, Robert Schuman, Mendelsohn i wielu innych, a przedewszystkiem Wagner, którego dr Jachimecki jest entuzyastycznym wyznawcą, i przez którego okulary na sztukę muzyczną spogląda. Interesującą książkę swoją tak kończy dr Jachimecki:

„Przez 115 lat od śmierci Mozarta nie było tak olbrzymiego geniuszu czysto muzycznego; niema pośród nas żadnego kompozytora, któryby we wszystkich kierunkach muzyki tak doskonale osiągał rezultaty, jak Mozart. Lecz jeśli zazdrościmy tej przeszłości, która wydała Mozarta, nie wolno nam jeszcze załamywać rąk, lub co gorsza może, kazać, aby talent jakiś szedł ściśle torem muzyki Mozarta. Ten Mozart, dziecko nieodrodne swojego wieku, jest przykładem, jak dalece „duch czasu" objawia się w muzyce, jak „duch czasu", w którym żyjemy, najzupełniej jest odmienny od XVIII stulecia. Tak też, jeśliby podobało się Opatrzności tchnąć podobnie genialną duszę w jakieś dziecko naszych dni, lub gdyby nawet sama dusza Mozarta miała się wcielić raz jeszcze, to treść stworzonych przez nią dzieł, byłaby odbiciem się naszych wymagań, naszych pojęć muzycznych, nigdy zaś tych z przed lat stu. Pielęgnujmy sztukę Mozarta nie tylko patetycznem wymienianiem jego nazwiska, grajmy go i śpiewajmy, a tem z pewnością spłacimy dług jego pamięci..."

Książka dra Jachimeckiego zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie. Wydana starannie, acz skromnie, posiada jako jedyną ozdobę ilustracyjną, portret Mozarta z r. 1789, wykonany przez Dorę Stock. *Stanisław Barsa.*

Wyjeżdżającym za granicę! udziela informacyi i dostarcza biletów kolejowych okrężnych oraz uskutecznia wszelkie spedycye

CENTRALNE BIURO SPEDYCYJNE I PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZU MEBLI
KRAKÓW, FLORYAŃSKA 23, Telefon 602.

W drugie święto, dzień patrona św. Szczepana, na pamiątkę męczeńskiej jego śmierci, obrzucano się owsem. Zwyczaj ten, bardzo niewłaściwy, często bolesne skutki sprowadzający, na szczęście niknie coraz więcej, niektórzy zastępują owies „confetti", co już zgoła nie ma żadnego sensu, ale przynajmniej nie naraża na uszkodzenie oczu obsypanego, co przy pocisku owsem często się wydarza.

Ogromna śnieżyca, jaka spadła na miasto przez noc, pozwoliła używać mieszkańcom miasta doskonałej sanny.

Nieodstępnemi także od wszelkich świąt i połączonych z nimi libacyj, są wypadki groźne dla bezpieczeństwa publicznego, zmuszające władze policyjne i Tow. ratunkowe do interwencyi. I przez ubiegłe dwa dni świąt wypadki takie na mieście niezbyt groźne zaszły, stanowią one jednak osobną rubrykę kroniki miejscowej.

Pożegnanie ks. biskupa Bandurskiego. W sobotę po południu odbyło się zebranie kanoników kapituły krakowskiej, na której ks. biskup-nominat Bandurski złożył rezygnacyę z godności kanonika katedralnego. Rezygnacyę to nowego dostojnika kościoła przyjęła kapituła do wiadomości, poczem odbyło się uroczyste pożegnanie ks. Bandurskiego przez członków kapituły. Wczoraj znów wydał kardynał ks. Puzyna pożegnalny obiad dla ks. Bandurskiego, w którym wzięło udział wyższe duchowieństwo świeckie i zakonne z dekanatu krakowskiego. Przez ubiegłe dwa dni składały ks. biskupowi Bandurskiemu liczne wizyty pożegnalne osoby pojedyncze i delegacye stowarzyszeń. Między innemi wczoraj w południe żegnała ks. elekta delegacya cechów krakowskich i Koła mieszczańskiego, złożona z pp. Piotra Kosobuckiego, Lachockiego i Kalczyńskiego.

Z okazyi konsekracyi ks. biskupa Bandurskiego, która odbędzie się dnia 30 b. m. w katedrze lwowskiej, należy zaznaczyć kilka dat z życia i działalności tego kapłana. Ks. Bandurski urodził się w Sokalu w r. 1865, jako syn średniej zamożności mieszczan sokalskich; po ukończeniu tam szkoły wydziałowej, udał się do Lwowa, gdzie skończył tam gimnazyum Franciszka Józefa, poczem w r. 1883 wstąpił do seminaryum duchownego. Wyświęcony na kapłana w r. 1887 udał się do Rzymu, gdzie studyował filozofię i teologię w uniwersytecie papieskim-gregoryańskim, a uzyskawszy tam stopień doktorat teologii, wrócił w r. 1890 do kraju. Jako wikary w Kamionce Strumiłowej, uzyskał tam sobie powszechną miłość za niestrudzoną działalność na polu humanitarnem. Gdy przeniesiony później został do Lwowa, gdzie pełnił obowiązki katechety w kilku tamtejszych zakładach naukowych, w towarzystwie ówczesnego sufragana lwowskiego ks. Puzyny, odbywał wizytacye okolicznych parafii i wtedy już zasłynął jako znakomity kaznodzieja. Gdy ks. Puzyna został biskupem krakowskim, powołał do swego boku ks. Bandurskiego, który w roku 1895 został kanclerzem biskupim, a w r. 1899 kanonikiem katedralnym. W końcu dnia 10 październik b. r. brevem papieskim mianowiany został ks. Bandurski biskupem „in partibus infidelium" cydońskim i biskupem sufraganem we Lwowie.

Na nowe swoje stanowisko ks. biskup Bandurski odjechał z Krakowa dzisiaj o godzinie 3 po południu.

Obchód „Opłatka" w tutejszym „Sokole" dnia 29 b. m. zapowiada się, ze względu na gości z Królestwa Polskiego, niezwykle licznie. Wcześniejsze zgłoszenia w celu umożliwienia komitetowi należytych przygotowań są zatem koniecznie potrzebne. W obchodzie tym wezmą udział także orkiestra amatorska „Sokoła", oraz chór „Sokoli".

„Gwiazdka" dla dzieci. W niedzielę 23 b. m. odbyła się w salach budynku miejskiej szkoły im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej uroczystość gwiazdkowa, urządzona staraniem „Koła panien, opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi". Po wysłuchaniu odpowiedniego do chwili przemówienia, zgromadziło się 133 dziatek koło świątecznie przybranej choinki, śpiewając pod kierunkiem przybyłych pań kolendy z akompaniamentem skrzypcowym. Na zakończenie uroczystości otrzymało każde z dzieci po strucli świątecznej oraz po paczce łakoci. Rozradowane oblicza dziatwy wyrażały serdeczną wdzięczność dla tych wszystkich, którzy do urządzenia uroczystości datkami swemi się przyczynili.

Budżet miejski. Dnia 29 bm. o godz. 5 po południu odbędzie się w sali obrad magistratu pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej Rady miasta. Przedmiotem obrad będzie projekt budżetu miejskiego na r. 1907, który w drukowanych egzemplarzach rozesłany został członkom komisyi.

Losy krakowskie. Dnia 2 stycznia 1907 rozpocznie się o godz. 9 rano w sali posiedzeń Rady miasta ciągnienie losów m. Krakowa. Ciągnienie to trwać będzie 6 dni. W pierwszym dniu (2 stycznia) odbędzie się ciągnienie losów, wśród którego wylosowaną zostanie jedna główna wygrana (50.000 koron), 1 wygrana (6000 koron) i 5 wygranych po 1200 koron. Przez następne dni ciągnionych będzie 6000 numerów, wygrywających po 60 koron.

Z wystawy Tow. sztuk pięknych. W gmachu Tow. sztuk pięknych otwartą została IV zbiorowa wystawa prac artysty malarza p. Eugeniusza Dąbrowy, obejmująca cykl 20 dzieł sztuki z dziedziny pejzażu.

Członkowie Tow. sztuk pięknych opłacają przy wstępie na tę wystawę 40 hal.

Sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem. Wczoraj wieczór odbyło się w Krakowie zebranie członków Rady nadzorczej Towarzystwa „Sanatoryum dla chorych piersiowo" w Zakopanem. Przewodniczył wiceprezes Towarzystwa hr. Adam Krasiński. Sprawozdanie z czynności za czas od ostatniego walnego zgromadzenia złożył dyrektor zakładu dr Dłuski, który zaznaczył, że w miesiącach letnich, w lipcu i sierpniu frekwencya pacyentów w zakładzie była słabszą, obecnie, w zimie, wzmogła się znowu i dobiega liczby od 85 do 90 chorych, tak, że na umieszczenie chorych dyrektor zakładu dr Dłuski oddać nawet musiał swe prywatne mieszkanie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania, wywiązała się dyskusya, w której na zapytanie dra Wicherkiewicza i innych członków Towarzystwa, wyjaśnień, tyczących się urządzeń zakładu, udzielał dyrektor Dłuski.

Następne zebranie Rady nadzorczej odbędzie się w pierwszych miesiącach r. 1907.

Dodatek drożyźniany a kolejarze. Na liczne, skierowane do nas zapytania, odpowiadamy, że wedle naszych informacyj, od dodatku drożyźnianego, który ma być wypłaconym 15 stycznia urzędnikom państwowym, kolejarze nie będą wyłączeni.

Rachunki lekarskie. Wydział Towarzystwa samopomocy lekarzy przypomina kolegom, iż walne zgromadzenie w dniu 29 kwietnia 1905 r. zaleciło lekarzom przedkładanie pacyentom rachunków lekarskich półrocznie, ewentualnie po skończonem leczeniu. Prezes prof. Jordan, sekretarz dr Flis.

Spóźnienia pociągów. Jak było do przewidzenia, z powodu nadzwyczajnych mrozów i olbrzymiej śnieżycy, jaka spadła w nocy z wtorku na środę, ruch pociągów na linii Kraków-Lwów i Kraków-Wiedeń uległ znacznemu utrudnieniu i pociągi przychodziły i przychodzą dotąd z ogromnem opóźnieniem. Jak nas zapewniają ze strony władz kolejowych, dyrekcya zmobilizowała wszystką służbę ruchu na stacyach, oraz zawezwała setki robotników z gmin, przez które przechodzi tor kolejowy, dla uprzątania śniegu z toru. Mimo tego siły te są nie wystarczającemi i dlatego, dopóki odwilż nie stopi lawiny śnieżnej z torów kolejowych, opóźnienia nie ustaną. A opóźnienia te są dosyć znaczne, gdyż szczególniej przy pociągach towarowych dochodzą od 1 do 3 godzin.

Jak nam z Wiednia telefonują, pociąg pospieszny, który wyszedł z Krakowa wczoraj o godz. 10 wieczór, przybył dziś do Wiednia zamiast o 6-tej, o godz. 9 m. 30 rano.

Z III piętra w teatrze miejskim. Piszą nam z miasta: Na balkonie trzeciego piętra w teatrze miejskim praktykowany jest zwyczaj, że kupuje się trzy miejsca, a przyprowadza do teatru cztery osoby. Na trzech miejscach siedzi cztery a czasem nawet i pięć osób. Cierpią na tem inni, bo muszą się dusić jak śledzie w beczce. Bywa tak najczęściej na premierach.

Z kroniki wypadków. Szereg pożarów, co prawda nieznacznych, zaalarmował nasze miasto w ostatnich kilku dniach. W niedzielę o godz. 9 rano powstał silny ogień kominowy przy ulicy Szpitalnej l. 19. Po południu tego samego dnia zapaliła się podłoga w domu Zgromadzenia PP. Urszulanek przy ulicy Starowiślnej, ale natychmiastowy ratunek straży pożarnej zgniótł ogień w jego zarodku. W poniedziałek koło 5 rano wybuchł pożar w domu pod l. 9 przy placu Matejki, skutkiem zapalenia się ścianki drewnianej. W trzech tych wypadkach interweniował pluton I pod osobistym kierunkiem naczelnika p. Nowotnego. We wtorek zapaliła się znowu ścianka od komina przy ulicy Floryańskiej l. 33. Akcya ratunkowa trwała dobre pół godziny. We środę wieczorem powstał taki sam pożar przy ulicy Grodzkiej w domu p. Bazesa, ugaszony w krótkim czasie przez III pluton straży.

W Rynku głównym napadł we środę wieczorem jakiś nieznany mężczyzna na przechodzącą Maryę R. i bez żadnego powodu pobił ją tak dotkliwie, że napadnięta musiała szukać pomocy lekarskiej na stacyi ratunkowej. Podobnemu wypadkowi ulegli Maksymilian Patraj i Józef Serafin, napadnięci i pobici przez kolegów. I ich także opatrzono na stacyi ratunkowej.

Osobliwszy wypadek zdarzył się we środę wieczorem przy ulicy Miedzuch, l. 18, a uległ mu... koń. Oto podłoga w stajni, w której konia umieszczono, zapadła się i biedne zwierzę wpadło do dołu kloacznego, znajdującego się pod stajnią. Ponieważ domownicy nie mogli sobie dać rady z wyciągnięciem konia, zawezwano straż pożarną i ta przy pomocy pasów wydobyła szkapę z czeluści.

Wiec lokatorów w Podgórzu. Piszą nam z Podgórza: Jak to już donosiliśmy, powstał w ostatnich dniach w kołach lokatorów podgórskich zamiar zwołanie wiecu podnajmujących mieszkania, celem wdrożenia akcyi i zaprotestowania przeciw wzrastającej ciągle drożyźnie mieszkań w naszem mieście. Do niedawna jeszcze uważano mieszkania w Podgórzu za znacznie tańsze od krakowskich, co istotnie było niegdyś rzeczywistością — obecnie jednak właściciele kamienic wystąpili z całą stanowczością przeciw temu. Słusznie — bo i dlaczegoż w Podgórzu mają być mieszkania tańsze od krakowskich, dlaczego miasto Podgórze ma być pod tym względem gorsze od Krakowa. A więc podgórscy właściciele realności z zapałem przystąpili do ratowania honoru naszego miasta, z zapałem tem większym, że przytem wypełnią sobie sowicie kieszenie. Znamy takie wypadki, że właściciel kamienicy w przeciągu kilku miesięcy podwyższył czynsz o 8 koron miesięcznie, motywując swój wyzysk tem, że podatek czynszowy podwyższony został o 20 prc. rocznie. W innym wypadku znów właściciel realności podwyższywszy czynsz z mieszkania o sporą sumkę i nie uzyskawszy na to zgody lokatora... wypowiedział mu mieszkanie od stycznia w przekonaniu, że biedny lokator, nie mogąc w tej porze mieszkania znaleść i nie chcąc się w zimie przeprowadzać, „nolens-volens" zgodzi się na lichwiarską cenę. — Podwyższanie cen mieszkań odbija się najboleśniej na urzędnikach i nauczycielach, którzy pozbawieni są sposobu ratowania swych finansów przez podwyższanie cen produktów swej pracy, a gdzieś przecie mieszkać muszą.

Oburzone postępowaniem naszych właścicieli domów koła lokatorów powzięły zamiar zwołania ogólnego wiecu lokatorów, którego celem byłoby naradzenie się nad środkami zapobieżenia wyzyskowi i energiczne zaprotestowanie przeciw śrubowaniu cen za mieszkania. Wiec ten ma się odbyć w pierwszej połowie stycznia w Podgórzu. Wybrany w sprawie zwołania wiecu komitet zajmie się oznaczeniem dnia i godziny, tudzież miejsca zgromadzenia się, o czem bezzwłocznie doniesiemy.

Z Podgórza. Miasto nasze może się wprawdzie pochwalić oświetleniem elektrycznem, którego jednakowoż magistrat mieszkańcom bardzo skąpo udziela, czego dowodem fakt, że lampy łukowe gasi się z reguły przed godziną 10 wieczór, często zaś już przed pół do 10 na ulicach jest ciemno. W miejsce łukowych świecą się wprawdzie małe lampki żarowe, są one jednakowoż w tak wielkich od siebie odległościach rozmieszczone, że, prócz niewielkiego kręgu około lampki, ulice zalegają ciemności. Wartoby zerwać ze systemem oszczędnościowym i uregulować już raz tę sprawę.

Pożądanem byłoby także, ażeby magistrat, do którego należy nadzór nad stróżami kamienicznemi, przypomniał im obowiązek regularnego zamykania bram o godzinie 10 wieczór. Obecnie panuje u nas taka pod tym względem dowolność, że w niektórych domach bramy zamykane są regularnie o godzinie 9 wieczór, w innych zaś bramy stoją otworem długo w noc. Należałoby raz już zaprowadzić w naszem mieście pod tym względem jakiś porządek.

Z kraju.

Z Bochni piszą nam: Walne zgromadzenie członków Bursy gimnazyalnej im. Adama Mickiewicza w Bochni, odbędzie się 10 stycznia o godz. 5 po południu.

Z Trzebini piszą nam: W tutejszej restauracyi kolejowej od roku przeszło, niema piwa z powodu jakichś zatargów właściciela restauracyi z browarami. Ponieważ nie wszyscy podróżni są abstynentami i niejeden, przybywszy z Królestwa lub Księstwa, radby się napił szklankę piwa na pierwszej głównej stacyi w naszym kraju, przeto powinienby p. restaurator tak postąpić, aby na dworcu w Trzebini można sobie kupić szklankę piwa. Co publiczność obchodzą jakieś zatargi z browarami.

W Nowym Sączu, jak nam piszą, stowarzyszenie rządowych pomocników kancelaryjnych „Pomoc koleżańska", urządziło w sali „Sokoła" dwukrotne przedstawienie „Emigracyi chłopskiej" w Ameryce. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, dzięki doskonałej grze pani Ciszkowej, Pruszyńskiej, Jankowskich, Osuchowskiej, panów Ćwikowskiego, Demczyka, Krogulskiego i młodziutkiego p. T.

Składnica pocztowa. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 stycznia otwartą będzie składnica pocztowa w Rzemieniu (Mielec), należącym do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Rzochowie dla gmin i obszarów dworskich Rzemień, Tuszyma i Blizna. Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Rzochowie za pomocą pociągów nr. 711, 712, 713, 714, względnie z ambulansami pocztowemi nr. 490 i 491, kursującemi między Dębicą a Tarnobrzegiem.

Z Polskiej Ostrawy donoszą nam: Dnia 23 b. m. odbyła się uroczystość gwiazdkowa w tutejszej polskiej szkole imienia Antoniego Osuchowskiego. Największa sala szkolna zapełniła się dziatwą i jej rodzicami oraz gośćmi. W pośrodku ustawiono drzewko. Uroczystość zagaił wstępnem słowem administrator tutejszej czeskiej fary ks. Barabasz, Polak ze Śląska. W przemowie swej wykazywał ważność szkoły macierzystej, prowadzonej wzorowo, i zachęcał obecnych do krzewienia uczuć ojczystych i poprawy dobrych obyczajów. Następnie dziatwa zaśpiewała powitalną kolendę, poczem nastąpiły deklamacye, które porwały zgromadzonych. Dość wspomnieć tytuły tych utworów: „Kto ty jesteś? Polak mały", „Ojczenasz polskiego dziecka", „Prusak niemczy polskie dzieci", „Aby Polska nie zginęła", „Kolenda powstańcza z r. 1863", aby zrozumieć wrażenie, jakie one wywołały. Deklamowano utwory Konopnickiej, Strokowej, Jachowicza, Bełzy, i t. p. Popisywało się przeszło 30 dziatwy obojga płci z wszystkich trzech klas. Deklamacye przeplatano patryotycznemi pieśniami i kolendami, starannie wykonanemi. Następnie odegrała dziatwa utwór sceniczny „Wielki rok", który wypadł również dobrze, poczem kierownik szkoły, p. Godłowski, podziękował za współudział wszystkim obecnym, jak niemniej komitetowi gwiazdkowemu i ofiarodawcom, jak mecenasowi p. Osuchowskiemu, drowi Władysławowi Szujskiemu i i. Mowca podniósł także życzliwość gminy Polskiej Ostrawy dla szkoły, która z własnej inicyatywy uchwaliła subwencyę 400 koron za rok ubiegły i 600 koron za bieżący, lubo o zapomogę z polskiej strony nie proszono. Czyn ten ze strony Czechów podnieść należy z uznaniem. Obecny na „gwiazdce" burmistrz polsko-ostrawski p. Poppe, widocznie był wzruszony tem, co tu zauważył, kiedy po uroczystości oświadczył, że przyjęcie polskiej szkoły na etat gminy rychło nastąpi i że się spodziewa, że z żadnej strony sprawa nie natrafi na poważne przeszkody.

Po odśpiewaniu kilku jeszcze pieśni podziękowało jedno z dzieci bardzo udatnym wierszykiem wszystkim dobrodziejom i gościom, poczem nastąpiło rozdawanie podarków gwiazdkowych. Serdeczne uznanie należy się za urządzenie „Gwiazdki" pp. nauczycielom Godłowskiemu, Falkiewiczowi i Sierakowskiemu.

Zmarli.

Anna ze Stefanowiczów Kosińska, właścicielka dóbr, w 89 roku życia zmarła w Zamulińcach (Kołomyja).

Ze świata.

Stanisław Kramsztyk. Nauka polska poniosła ciężką stratę. Jak z Warszawy donoszą, zmarł tam w dniu 22 bm. znany wybitny przyrodnik i popularyzator wiedzy w tym zakresie, Stanisław Kramsztyk. Imię jego od lat szeregu pojawiało się na tytułach rozlicznych wydawnictw przyrodniczych, któremi to pracami zmarły rzetelną zdobył sobie zasługę.

Stanisław Kramsztyk urodził się w roku 1841 w Warszawie, jako syn izraelickiego kaznodziei. Po ukończeniu gimnazyum zapisał się do szkoły głównej i uzyskał tam stopień magistra nauk przyrodniczych. Nie mogąc uzyskać posady nauczyciela gimnazyalnego, o którą się ubiegał, wstąpił Kramsztyk do b. Banku polskiego, w którym aż do zamknięcia go w r. 1886 pracował, wykładając jednocześnie w szkole handlowej Kronenberga i w wielu szkołach prywatnych męskich i żeńskich. — Ostatecznie przyjął posadę w warszawskiem Tow. ubezpieczeń.

Przeszło 40-letni zawód piśmienniczy rozpoczął w r. 1862 Stanisław Kramsztyk w „Przyjacielu Dzieci", a potem od r. 1868 zamieszczał artykuły naukowe w wielu czasopismach, jak w „Wszechświecie", „Ateneum", „Bibliotece Warszawskiej", „Przeglądzie Pedagogicznym" i „Encyklopedyach": „Powszechnej" Orgelbranda i obecnej „Wielkiej Ilustrowanej". Poza tem tłómaczył szereg dzieł z zakresu nauk przyrodniczych. Sam zaś napisał dzieła: „Fizyka", „Fizyka bez przyrządów", „Szkice przyrodnicze z dziedziny fizyki, geografii i astronomii", „Ostatni z nieważników eter i jego znaczenie w fizyce", „Ziemia i niebo", „O płomieniu", „Czego nas Kopernik o obrocie ziemi nauczył", „Podręcznik arytmetyki handlowej" i inne.

Zmarły Stan. Kramsztyk jako człowiek i obywatel cieszył się szczerem uznaniem i powszechnym szacunkiem.

Krwawe zajście w Sosnowcu. W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o krwawem zajściu w Sosnowcu, którego ofiarą padła zastrzelona przez kozaka służąca, Marya Więckówna, otrzymujemy od rodziny zabitej następujące szczegóły.

Marya Więckówna pochodziła z Czechowic na Śląsku austryackim i służyła w fabryce p. Schoena. W poniedziałek wieczorem stała Więckówna ze swym narzeczonym Józefem Bańskim, w bramie fabrycznej, gdzie mieli posterunek kozacy. Jeden z kozaków flirtując z przystojną dziewczyną, zmierzył się do niej z karabinu, mówiąc: „A ja cię zastrzelę".

Dziewczyna roześmiała się myśląc, że kozak żartuje. Wtem padł strzał i Więckówna, przeszyta na wylot kulą, padła trupem. Narzeczony chciał ją podnieść, lecz kozak odepchnął go i kazał mu szybko uciekać, grożąc, że i jego zastrzeli. Nie czekając dłużej, Bański począł uciekać, ale w bramie domu, gdzie mieszkał, dosięgła go kula kozaka, nie raniąc na szczęście zbyt ciężko. W chwili, gdy kozak strzelał do Bańskiego, wyszła z drugiej bramy inna służąca i była mimowoli świadkiem zbrodni. Kozak rozbestwiony i do niej skierował lufę karabina, dziewczyna jednak silnem uderzeniem odtrąciła ją, skutkiem czego strzał chybił.

Pod zwłoki zabitej Więckównej podłożył kozak 2 patrony rewolwerowe, dla upozorowania strzałów. Aresztowany tłómaczył się, że to Bański zastrzelił swoją narzeczoną z rewolweru, on zaś chcąc ująć, strzelił za nim. Znaleziono jednak kulę, która przeszyła Więckównę i utkwiła w ścianie, zdradziła go. Kozak został uwięziony i spodziewać się należy, że tak bezprzykładna samowola żołdaka spotka się z zasłużoną karą.

Proces Kwileckich. Pisma poznańskie donoszą: Z Galicyi nadeszły akta dotyczące wznowienia sensacyjnego procesu Kwileckich, z wynikami przesłuchów tamtejszych świadków. Należy się spodziewać wyznaczenia niedługo nowego terminu. Podobno strony interesowane mają zamiar stawić nowe wnioski dowodowe.

Walka z rosyjskimi zbiegami. Z Nowosielicy donosi „Czernowitzer Tagblatt", że w gminie Boczkoue po stronie rosyjskiej wójt uwięził trzech mężczyzn, lepiej ubranych, i pod eskortą czterech policyantów gminnych wysłał ich do Groziniec, celem odstawienia do sądu. Uwięzieni usiłowali po drodze skłonić strażników, ażeby ich puścili wolno, przyrzekając, że sami stawią się przed sądem. Gdy strażnicy odmówili, jeden z uwięzionych strzelił w powietrze z rewolweru, poczem wszyscy trzej, korzystając z zamięszania, umknęli do pobliskiego lasu. Na odgłos strzału zbiegło się około 150 chłopów, którzy otoczyli las, i rozpoczęli poszukiwania za zbiegłymi. Rozpoczęła się krwawa walka, podczas której od strzałów padło 7 chłopów, a kilkunastu odniosło rany. Jednemu z chłopów rozpruto brzuch. Leśny, który przybył w ostatniej chwili, zranił strzałami dwóch zbiegów. Gdy trzeci zbieg ujrzał, że ucieczka stała się niemożliwą, poderżnął gardła obu rannym towarzyszom, cięciami po twarzy uczynił niemożliwem rozpoznanie ich osób, podarł papiery, znajdujące się przy nich, a naostatek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Przy zwłokach znaleziono paszporty gubernialne, prawdopodobnie wystawione na obce nazwiska, a z podartych papierów na razie stwierdzono, że mieli mapę Bessarabii i spis tamtejszych właścicieli dóbr i kapitalistów.

Rozwód arcyksięcia. Z Zurychu telegrafują: Jak opowiadają w tutejszych kołach, które obcowały w ostatnich czasach z byłym arcyksięciem austryackim, Leopoldem Salwatorem, nazywającym się obecnie Leopoldem Wölflingem, zamierza on opuścić miejscowość Zug, gdzie mieszkał od czasu ożenienia się z Adamowiczówną. Leopold Wölfling cieszył się tam wielką popularnością. Od dwóch lat uczęszczał jako nadzwyczajny słuchacz na politechnikę i zwrócił kilka razy uwagę swojemi pracami z zakresu matematyki, uczynił nawet pewien wynalazek z dziedziny żeglugi.

Leopold Wölfling opuszcza miejscowość Zug, albowiem rozwodzi się ze swoją żoną. W ostatnich czasach kilka razy skarżył się na pożycie z nią, gdyż okazać się ona miała osobą wielce nieinteligentną. Z trudnością tylko nauczył ją pisać, nie chciała ona bowiem wcale uczyć się. W ostatnich czasach stała się żona arcyksięcia fanatyczną zwolenniczką wegetaryanizmu i wyznawczynią sekty „Naturmenschów", działającej w kantonie Ascona. Mężowi swemu nigdy nie chce podawać potraw mięsnych i chciała go zmusić, aby się zapisał także do sekty „Naturmenschów". — Z tego powodu Wölfling opuścił Zug i udał się do Genewy do swego adwokata Lascualle'a z żądaniem rozpoczęcia kroków rozwodowych.

Adamowiczówna jest, jak wiadomo, córką urzędnika pocztowego w Ołomuńcu. Arcyksiążę poznał ją jako kasyerkę w kawiarni, ożenił się z nią, za który to mezalians zabroniono mu powrotu do Austryi i wyłączono go z rodziny cesarskiej. Otrzymał on znaczniejszą sumę i roczną rentę w wysokości 72.000 koron.

Uwięzienie ks. Sułkowskiego. Jak donosi „Korrespondenz Herzog" z Petersburga, został tam uwięziony na rozkaz prokuratoryi ks. Sułkowski. Prokuratorya zarzuca ks. Sułkowskiemu, że urządził i popierał przemycanie do Rosyi broni przez granicę rumuńską.

Moszea w Petersburgu zostanie wybudowane za zezwoleniem cara, kosztem emira Buchary, dla przebywających tam mahometan. Dotąd mahometanie w Petersburgu odprawiają nabożeństwa w prywatnych domach.

Rabunek. Z Felsö-Viso donoszą: Między Petrową a doliną Viso na Węgrzech nieznani sprawcy napadli onegdaj na wóz pocztowy. Woźnica i towarzyszący mu żandarm zostali pałkami zabici. Sprawcy zabrali 30.000 koron, pochodzących głównie z poboru podatkowego. Ślady śniegu wskazują, że rabunku dopuścili się Wałasi lub cyganie.

Nieszczęśliwe wypadki w tunelu. Jak donoszą z Salzburga, w tunelu Tauryjskim, którego drugi korytarz znajduje się jeszcze w budowie, przy 76 pierścieniu jeden z posługaczów został ugodzony żelaznym świdrem, który spadł mu na głowę. Posługacz padł na miejscu. — Inny robotnik doznał ciężkich ran skutkiem tego, że podczas wysadzania w powietrze skały za pomocą dynamitu, źle się ukrył.

List Mussolina do prokuratora. Słynny bandyta włoski Mussolino, który przed kilku laty został skazany na dożywotnie roboty przymusowe w Portolongone, napisał do starszego prokuratora państwa we Florencyi list, pełen skarg i żalów. Mussolino żali się na zły i skąpy wikt, zarzucając zarządowi więzienia, że go chce przyprawić o przedwczesną śmierć. Dalej oskarża zarząd więzienia, że nie chce mu pozwolić na ogłoszenie jego „wynalazków naukowych", mających, zdaniem jego, epokową doniosłość. List kończy się prośbą, ażeby starszy prokurator pozdrowił, imieniem Mussolina, „kochanego Sansone". Otóż Pasquale Sansone jest prokuratorem w Aquila i przed sądem przysięgłych bardzo energicznie oskarżał Mussolina.

Silne trzęsienie ziemi zanotowały przyrządy soismograficzne w Wiedniu, Lublanie, Florencyi i Bolonii dnia 22 b. m. Seismografy centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu zanotowały d. 22 b. m. katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości 6000 kilometrów. Początek przypadł na godz. 7 m. 51 wieczorem, koniec na godz. 10 wieczór. Drugie trzęsienie ziemi nastąpiło dnia 23 b. m. w odległości około 11.000 kilometrów i trwało od g. 8 m. 14 rano do g. 8 m. 51. Podobne spostrzeżenia poczyniono w stacyach meteorolicznych w Tryeście, Budapeszcie i Jenie. Wedle obliczeń zakładu meteorologicznego w Hamburgu trzęsienie ziemi nawiedziło półwysep Alaszkę.

Strajk pasażerów pociągu. Na dworcu kolei Petersburskiej zdarzył się oryginalny strajk. Zastrajkowali pasażerowie, odmawiając zajęcia miejsc w wagonach, zanim te nie zostaną należycie ogrzane. Naczelnik stacyi stwierdził słuszność żądań pasażerów. W żadnym z wagonów temperatura najwyższa nie dochodziła nawet do 6 stopni Reaumura. Wydano zatem polecenie ogrzania wagonów do wskazanej przepisami temperatury. Ale tu powstała trudność nieprzewidziana. Okazało się, że w całym pociągu pozamarzały rury ogrzewania parowego, uniemożliwiając podwyższenie temperatury w wagonach. Trzeba było wagony te odstawić i zestawić nowy skład pociągu z wagonów zapasowych, co trwało bardzo długo. Pasażerowie skrócili sobie oczekiwanie zredagowaniem skargi zbiorowej, którą wnieśli do księgi zażaleń. Wyruszyli w drogę o całe dwie godziny później, ale za to w wagonach ogrzanych należycie.

Dżuma. Wedle doniesienia „Lloyda" z Port Said, okręt niemiecki „Berlin", zdążający z Adelajdy, wysadził w Suez na ląd dwóch oficerów, którzy zachorowali wśród objawów dżumy.

Pożary. Z Kachówki telegrafują: W okręgu Morza Czarnego spłonęła znana wielka odlewarnia metalu. Przeszło 400 robotników znalazło się bez chleba.

Z Bukaresztu telegrafują: W składzie towarów, znajdującym się w oddziale cłowym urzędu pocztowego powstał groźny pożar, który jednak rychło zlokalizowano.

Uniwersytet ludowy w Wiedniu. W niedzielę 30 b. m. o godz. 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII, Langegasse 20, odbędzie się odczyt dra Maksa Godscheidera p. t. „Rosyjskie deficyty".

Piasecka z Wrześni. Otrzymujemy pismo następujące:

Do Związku Pomocy Narodowej w Krakowie zgłosiła się p. Piasecka, znana ze sprawy wrzesińskiej z 1901 r. Znajduje się ona obecnie bez żadnych środków do życia, z sześciorgiem dzieci i poszukuje pracy, a tymczasem prosi o jakiekolwiek wsparcie, choćby na opłatę mieszkania i wykupno rzeczy, pozastawianych na kolei i w gospodzie na Kleparzu. Wydział Pomocy Narodowej, wobec bardzo szczupłych środków może ją wspomagać tylko doraźnemi drobnemi zasiłkami. Wobec tego zwraca się do szanownej publiczności w nadziei, iż zechce ona pospieszyć ofiarnie z pomocą dla ofiary gwałtu pruskiego. Łaskawo ofiary prosimy nadsyłać do Administracyi „N. Reformy".

Mianowania i odznaczenia. Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratoryi skarbu koncypistów: dra Romana Kunzeka i dra Tadeusza Wszeciaczyńskiego adjunktem prowizorycznym.

Jan Wróblewski, starszy oficyał kancelaryjny, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał tytuł dyrektora kancelaryjnego.

Szóstą rangę otrzymali następujący dyrektorzy szkół dnich: Grzegorz Ceglińskі w Przemyślu, dr Tomasz Garlicki w Złoczowie, Kornel Kozak i Konstanty Mandyczewski w Czerniowcach.

Mianowania w straży skarbowej. Starszymi komisarzami II klasy w IX klasie rangi komisarze I klasy: Korneliusz Wikarski dla Rozwadowa, Mikołaj Duda dla Krzeszowic, Marceli Nowosielski dla Kolbuszowy, Henryk Postępski dla Wiśniowrzyka, Stanisław Kossowski dla Chyrowa, Rafał Skulski dla Brzeżan, Leopold Bielski dla Stanisławowa, Zenon Sadliński dla Buczacza i Bronisław Kocyan dla Podwołoczysk. Komisarzami I klasy w X klasie rangi komisarze II klasy: Jan Forosytyn dla Limanowej, St. Borzo dla Gródka, Marcin Gutowski dla Załoziec, Jan Stanisławski dla Toporowa, Bolesław Lechowski dla Tartakowa, Eustachy Rewakowicz dla Babic, Piotr Schönthaler dla Buska, Antoni Schittler dla Szczurowic, Władysław Huczyński dla Stojanowa, Stanisław Rajewski dla Żywca i August Jurewicz dla Mielnicy. Komisarzami II klasy w XI klasie rangi tytularni starsi respicyenci: Emil Nawrocki, Ksawery Chruściel, Józef Wohlfeld, Kazimierz Knapik, Tomasz Klisiecki. — Respicyenci: Józef Wesołowski, Kazimierz Bieniecki, St. Olchawa, Jan Pszowa, Adolf Błażek, Adam Sadliński, Franciszek Kołek, Zygmunt Godłowski, Mikołaj Herman i Izydor Rajewski. Starszymi respicyentami: Franciszek Herman, Kazimierz Kulczyński, Jan Putiatycki, Adolf Bernakiewicz, Bazyli Kulec, Antoni Podhayski, Jan Kinasiewicz, Leon Łoziński, Władysław Dudryk, Jan Doering, Jan Marut, Feliks Kubalski, Karol Biliński, Maryan Kowalski, Edward Obst, Wojciech Pająk, Henryk Bielecki, Michał Kauski i Dymitr Winnicki.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Moralność pani Dulskiej".
W sobotę: „Betleem Polskie".
W niedzielę po południu: „Rewizor z Petersburga" wieczór: „Betleem Polskie".

Repertoar teatru „Figliki".

W piątek: „Oświadczyny" Czechowa i „Figliki".
W niedzielę: „Oświadczyny" Czechowa i „Figliki".

Z kalendarza. W piątek 28 grudnia: Młodzianków i Wiktora; w sobotę 29 grudnia: Tomasza Kant. b. i Dawida; w niedzielę 30 grudnia: Sabina i Eugeniusza b.

Wschód słońca 28 grudnia o godzinie 7 minut 40; zachód o godz. 3 min. 42; długość dnia 8 godz. m. 2.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 grudnia termometr doszedł od — 7·7 do — 3·4 C.; — barometr opadał.

Dnia 27 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 751·1 mm., termometru — 6·5 C.; wiatr zachodni.

B. Gabryelska, Krzysztofory, **Kraków.** Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Figliki".** Trzecia z rzędu premiera teatru „pod Marchołtem", zgromadziła wczoraj wcale liczną publiczność. — Tym razem świąteczny program wieczoru był bardziej urozmaicony, niż na premierze ostatniej, dzięki czemu i atmosfera sali ożywiła się nieco, i oklaski dla wykonawców sypały się jak z rogu obfitości. „Jadowitą oracyę Marchołta", poddającą krytyce „krakowski zaścianek i jego sprawy", wygłosił z animuszem w przepysznej charakteryzacyi p. Zejdowski — poczem nastąpił cały szereg produkcyj wokalno-deklamacyjnych.

Bohaterką wieczoru była p. Zimajer-Rapacka, gorąco oklaskiwana za pieśni, śpiewane z niezrównanym dźwiękiem i finezyą, przypominającą w wielu kierunkach werwę niezapomnianej pani Adolfiny. Kuplety Schillera „Jutro inaczej zacznę żyć", odśpiewane przez autora, dobrze pomyślane, jako rodzaj kabaretowy, zyskałyby na skróceniu ich o kilka zwrotek. — Po humorystycznym monologu Zyzia Milusińskiego, „słuchacza szkoły przyszłości", wygłoszonym z doskonałem zacięciem przez p. Wierzejską, i fragmencie scenicznym „Bal na sali Saskiej", odegranym przez K. Pedowską i p. Kamińskiego, wreszcie po deklamacyi p. Zalewskiego „Błędny rycerz", łączącej dowcip z aktualnością, nastąpiła świetna w pomyśle i przeprowadzeniu jednoaktówka Czechowa „Oświadczyny", epizod napisany z wielką dozą humoru. Grająca go trójka artystów a w pierwszym rzędzie pani Zimajer-Rapacka i p. Zejdowski doskonale wywiązali się z zadania. — P. Kamiński, który w rolach viveurów salonowych okazał się bardzo zdolnym i powołanym artystą, tym razem w roli starego Czubukowa nie był w swoim żywiole.

Ze względu na zbyt długie antrakty i późną godzinę rozpoczynania przedstawień, byłoby do życzenia, aby przestanki, wymagające zmiany dekoracyj, wypełniano numerami deklamacyjnemi, wygłaszanemi przed kurtyną.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 grudnia.

Wigilia ongi we Lwowie. Jeżeli kroniki Lwowa nie odbiły w swem zwierciedle tej serdeczności i tego nastroju wigilijnego, którym chlubią się tradycye Warszawy lub Krakowa, to dlatego, że odrębne warunki, w jakich żył mieszkaniec Lwowa, wywarły też odmienny wpływ na jego zwyczaje. Trochę szczegółów o sposobach obchodzenia świąt Bożego Narodzenia podają księgi rachunkowe miejskie od najdawniejszych czasów. Znajdujemy tam przedewszystkiem rokrocznie i stale powtarzający się wydatek „pro rorate". Roraty w katedrze były uroczystością niejako na koszt miasta urządzaną. Dostarczano więc z ratusza świec, malowanych przez osobno za to honorowanych malarzy miejskich; organista i jego pomocnik „kalikant" otrzymywali specyalne wynagrodzenie, a również i żacy szkolni ze szkoły katedralnej mogli być pewni remuneracyi, jeżeli tylko „pilni byli ku śpiewaniu".

W wigilię Bożego Narodzenia o północy odprawiała się w katedrze Pasterka, w czasie której trębacze z wieży ratuszowej wygrywali różne melodye, a na czterech rogach Rynku płonęły olbrzymie ogniska z drzew i słomy kupowanej za pieniądze z kasy miejskiej. Równocześnie sypały się z ratusza dary na około. Dostawała najpierw „familia civilis", t. j. pachołkowie miejscy, nowe buty i barwę, dostawał i pisarz miejski „pro bibales" albo „pro propina" — na przepicie i t. d. Dary honorowe szły od arcybiskupa, starosty grodowego i innych dygnitarzy, a szły w formie ryb solonych i żywych, korzeni i wschodnich bakalij, wódki migdałowej, małmazyi i t. d.

W późniejszych czasach znane były i we Lwowie „jasełka" zwane tutaj „wertepą". Przeistoczywszy się w „szopkę", dotrwała wprawdzie „wertepa" aż do naszych czasów, ale nasze czasy nie przydały jej świetności, owszem podkopały zaufanie do „szopki" tak dalece, że aż policya musiała jej zakazać ze względu na bezpieczeństwo mienia mieszkańców. Jasełka w poważnej formie dochowały się u OO. Jezuitów i Dominikanów.

Z uniwersytetu lwowskiego. Nadzwyczajny profesor prawa rzymskiego dr Ignacy Łyskowski zamianowany zwyczajnym. Docenci: dr Franciszek Kośmiński (położnictwo), dr Władysław Bylicki (choroby kobiece) i dr Gustaw Bikeles (anatomia) otrzymali tytuł profesorów nadzwyczajnych. Dr Andrzej Gońka, docent dentystyki, zamianowany został dyrektorem uniwersyteckiego instytutu dentystyki.

Z teatru lwowskiego. Dyrekcya zaangażowała do operetki panią Schupp, która po kilkoletniej przerwie powraca na scenę, i komika p. Lelewicza, którego dotychczasowy brak bardzo dawał się w operetce odczuwać.

Budowa kościoła św. Elżbiety we Lwowie, którego mury wznoszą się już do kilkupiątrowej wysokości, niebawem z powodu braku funduszów może utknąć. Potrzeba jeszcze 300.000 kor. Najlepszą pomocą do ukończenia tego dzieła jest zakupywanie losów wielkiej loteryi fantowej, której ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 1 października 1907. Cena losu wynosi tylko 1 kor., a oprócz głównych wygranych w pieniądzach (około 20.000 kor.) jest mnóstwo cennych i wartościowych przedmiotów, tak, że pieniądze ofiarowane na zakupno losów tych, sowicie opłacić się mogą, a zarazem umożliwią dokończenie budowy tego kościoła.

„Gazeta Mieszczańska". Komunikują nam: Związek samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców we Lwowie rozpoczyna z Nowym Rokiem wydawnictwo własnego tygodnika p. t.: „Gazeta Mieszczańska", poświęconego sprawom zawodowym i stanowym mieszczaństwa.

Aresztowanie redaktora. Policya lwowska aresztowała redaktora pisemka „Reformator", wychodzącego co 2 tygodnie, p. Leona Daniluka, przeciw któremu wpłynęło kilkanaście skarg o wymuszenie i oszustwo.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Pani Walewska".

W sobotę po południu: „Chory z urojenia"; wieczór: „Ewangeliman".

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty. Pomimo

dwurazowego na dzień wydania

prenumerata „Nowej Reformy"

nie została podwyższoną.

Szczegóły prenumeraty zamieszczono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorów zamiejscowych, którzy mają zamiar zamówić

dwurazową przesyłkę

dziennika, prosimy o zawiadomienie o tem administracyi „Nowej Reformy" w możliwie najkrótszym czasie.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać także mogą po znacznie zniżonych cenach ilustrowany dwutygodnik lwowski

„Nowe Mody"

po cenie 2 korony 40 halerzy kwartalnie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Rosyjscy wyborcy z Wilna odrzucili propozycyę kompromisu z Polakami, postanawiając głosować razem z żydami. Postanowienie to poprzedziło wysłanie deputacyi do towarzysza ministra spraw wewnętrznych, Krzyżanowskiego, który powiedział jej:

„Głosujcie na kandydata polskiej partyi narodowo-demokratycznej. Jest on nie mniej prawowiernym monarchistą, niż każdy z was."

Mimo jednak tak pięknej atestacyi dla naszych Wszechpolaków, Rosyanie wileńscy zawarli kompromis z żydami, wskutek czego grodu Giedymina nie będzie reprezentował wszechpolak i monarchista, ale najprawdopodobniej zwyczajny konstytucyjny demokrata w osobie adwokata Gruzenberga.

Wiadomość o słowach tak kompetentnej osobistości, jak towarzysz Stołypina, Krzyżanowski, zaczerpnęliśmy z „Rusi", nr 69 z b. m.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 27 grudnia).

Konstytucyjny absolutyzm.

Petersburg. Wybitny członek gabinetu oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem, że rząd wobec Dumy nie odstąpi ani na krok od prerogatywy cara mianowania ministrów według własnej woli i własnego upodobania. Car może wybrać swoich ministrów z pośród członków dumy, lecz tylko w razie, jeżeli sam na to się zdecyduje. Dumie samej nie odda rząd ani jednego portfelu. Tak samo w kwestyach udzielania dymisyi ministrom, car musi posiadać i nadal zupełną samodzielność.

Z akcyi wyborczej w Rosyi.

Petersburg. Prasa postępowa w najostrzejszych słowach potępia wypracowane przez towarzysza ministra spraw wewnętrznych Kryżanowskiego nowe instrukcye wyborcze, które ogromne masy ludności zupełnie pozbawiły prawa głosowania. Agitacya partyj demokratycznych kadetów i innych, bardziej jeszcze do lewicy zbliżonych, doznać musi nadzwyczajnych trudności.

Organ kadetów „Rjecz" podnosi, że kartele wyborcze przez to zostały zupełnie udaremnione, a jedynem tolerowanem stronnictwem opozycyjnem stała się partya pokojowego odrodzenia. „Rjecz" podnosi następnie, że na podstawie uchwał senatu, wszystkiem stronnictwom i poszczególnym osobom przysługa prawo wydrukowania kart głosowania i rozdawania ich między wyborców. Charakterystycznem jest — pisze „Rjecz" wkońcu — że z listy wyborców okręgu moskiewskiego wykreślono prezydenta pierwszej Dumy Muromcewa i sekretarza tej Dumy Kokoszkina.

Kandydaci kadetów.

Petersburg. Komitet stronnictwa kadetów urządził próbne głosowanie na kandydatów, którzy mają być postawieni jako kandydaci do Dumy. Najwięcej głosów otrzymali: Miliukow, Rodiczew, Struwe, Hessen, Kaufmann i Kutler.

Epilog Cuszimy.

Petersburg. W procesie Nebogatowa i tow. zapadł wyrok. Admirał Nebogatow i komendanci trzech pancerników, z wyjątkiem „Orła", **zostali na śmierć skazani.** Z powodu jednak okoliczności łagodzących i długoletniej nienagannej służby, postanowił sąd przedłożyć carowi prośbę, aby karę śmierci śmierci zmienić wszystkim trzem na 10letnie więzienie forteczne. Czterech oficerów skazano na więzienie od 2 do 4 miesięcy, reszta została uwolnioną.

Petersburg. W procesie Nebogatowa, przed zapadnięciem wyroku, odbyła się ostra wymiana zdań między prokuratorem generałem Wogatem a obrońcą Waslinem. Prokurator w wywodach swych przyznał wprawdzie, że Nebogatow może w swojej obronie na zarzut kapitulacyi pod Cuszimą przytoczyć okoliczności łagodzące, ale należy go skazać, bo gdyby był walkę dalej prowadził, to kto wie, czy wynik jej nie byłby innym. Na to obrońca Waslin odpowiedział: Prokurator nie powinien być mądrzejszym niż przepisy ustawy, która postanawia, że jeżeli nie ma widoków zwycięstwa, należy się raczej poddać, niż całą załogę zgubić.

Zabójca Ignatiewa.

Twer. Tel. ag. pet. donosi: Zabójca hr. Ignatiewa jest studentem szkoły w Moskwie, którą kieruje znany z zeszłorocznego powstania dyrektor Fiedler. Student ów był przywódcą powstania w roku ubiegłym w Moskwie.

Twer. (Pet. Agencya tel.) Zabójcą hr. Ignatiewa jest niejaki Suwlew. Był on w roku ubiegłym głównym kierownikiem powstania w Moskwie.

Lidwal-Hurko.

Petersburg. Śledztwo w sprawie Lidwala i Hurki już zostało ukończone i dotyczący materyał zostanie w tych dniach ogłoszony. Jak słychać, trzy wmieszane w tę sprawę osobistości wydane zostaną sądom.

Bomby na dworcu.

Charków. (Petersb. ag. tel.) Pewien podróżny, który przybył tu wczoraj, **rzucił na dworcu kolejowym bombę. Dwaj podróżni zginęli,** wielu odniosło rany. Publiczność, wśród której również było wiele osób rannych, ogarnęła panika tak, że tłumnie uciekała ku miastu. Dworzec otoczono wojskiem.

Intrygi dworskie.

Petersburg. Zastępca kontrolera państwa, Iwanow, usunięty ze stanowiska z powodu intryg przeciw Schwanebachowi.

Aresztowania.

Irkuck. Uwięziono tu komitet tutejszej partyi socyalno-rewolucyjnej, składający się z 18 osób.

Walka z kościołem.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 27 grudnia).

Rzym. Papież zamianował msgr. Montagniniego pronotaryuszem apostolskim.

Kościół a rząd we Francyi.

Paryż. Prefekt w Amiens donosi, że otrzymał 45 dalszych zgłoszeń dotyczących wykonywania nabożeństwa w myśl nowej ustawy.

Separacya.

Paryż. Senat uchwalił 183 przeciw 80 głosom ustawę Brianda, dotyczącą sprawy separacyjnej.

Demonstracye antiklerykalne.

Rzym. Z Genui i Florencyi donoszą o wielkich demonstracyach antiklerykalnych.

W Rzymie otwarto klub antiklarykalny Gwidona Bruno.

W obawie demonstracyj dzielnicę watykańską otoczono wojskiem.

Zbyteczna pomoc.

Seraiewo. (Węg. B. Koresp.). Arcybiskup Serajewa Stadler ogłosił list pasterski, wzywający do składek na rzecz duchownych wypędzanych z Francyi. Składki odsyłane mają być do Serajewa, skąd je arcybiskup Stadler odeśle arcybiskupowi Richardowi do Paryża.

Demonstracye studentów.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 27 grudnia.)

Belgrad. Skupczyna uchwaliła ustawę o pożyczce w trzeciem czytaniu 88 przeciw 44 głosom.

Grupa studentów szkół wyższych przyjęła na ulicy idących posłów okrzykami: Precz z rządem! Precz z pożyczką! Następnie wśród śpiewów i wołania „precz!" pociągnęli studenci przed pałac królewski i mieszkanie prezydenta ministrów Pasicza, a następnie przed uniwersytet. Gdy tam chcieli demonstrować dalej, wystąpiła konna żandarmerya. Studenci zaprotestowali przeciw zjawieniu się żandarmeryi przed gmachem uniwersyteckim, żandarmerya cofnęła się wkrótce. Studenci rozprószyli się również. W mieście panuje znowu zupełny spokój.

Belgrad. Wczoraj ponowiły się demonstracye studentów przed konakiem królewskim, jeszcze w większych rozmiarach, niż onegdaj. Ponieważ obiegała pogłoska, że z wielkiej pożyczki serbskiej 3 miliony przeznaczone są na posag dla córek królewskich, wznoszono okrzyki: „Precz z księżniczkami! Precz z ich posagiem! Niech żyje republika!" Policya zastąpiła w końcu drogę demonstrantom i kilku z nich aresztowała.

Belgrad. Celem zbadania zajść niedzielnych, podczas których jeden z żandarmów użył broni palnej, wybrała skupczyna osobną komisyę. Do komisyi weszli trzej deputowani, przychylni rządowi i dwaj opozycyoniści. Obaj opozycyoniści zrezygnowali jednak z mandatów do komisyi.

Z Austro-Węgier.

Telegramy „N. Reformy" z 27 grudnia.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów odbędzie się we środę 9 stycznia.

Koncentracya stronnictw czeskich.

Praga. Przewodniczący młodoczeskiego komitetu wykonawczego, dr Skarda, ogłasza w piśmie „Kraj" artykuł, w którym oświadcza się stanowczo za koncentracyą wszystkich stronnictw czeskich. Dr Skarda wskazuje na to, że myśl takiej koncentracyi przyjęto w narodzie czeskim bardzo życzliwie. Wyjątek pod tym względem stanowią tylko agraryusze czescy. Solidarność wszystkich stronnictw ma przeto obowiązywać głównie tylko w sprawach narodowych, w innych pozostawi się każdemu zupełną swobodę. Dr Skarda kończy swój artykuł oświadczeniem, że w razie nie dojścia do skutku koncentracyi, Młodoczesi wystąpią jako samodzielni przy wyborach i oznajmią narodowi, iż dla stronniczych względów odrzucono jedność czeskiej reprezentacyi.

Zgromadzenia partyjne.

Praga. Zorganizowani czesko-słowiańscy socyaliści zwołali na święta wiec partyjny do Pragi, w którym wzięło udział kilkuset uczestników, wśród nich posłowie do parlamentu Hybesz i Cingr i socyalistyczni deputowani sejmu morawskiego. Na pierwszem posiedzeniu składano sprawozdanie z działalności posłów socyalistycznych w parlamencie. Do prezydyum wybrano: Steinera z Pragi, posła Wanieka z Pragi i Tomaschka z Wiednia.

Praga. Po Nowym Roku odbędzie się tu zgromadzenie młodoczeskich mężów zaufania w sprawie koncentracyi stronnictw czeskich. W razie, jeżeli projekt koncentracyi spełznie na niczem, Młodoczesi postawią własnych kandydatów we wszystkich okręgach wyborczych.

Sejmy krajowe.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki zebrał się dziś na posiedzenie. Namiestnik powitał posłów, poczem nowy marszałek, ks. Alojzy Liechtenstein, objął przewodnictwo. Odczytano dwa wnioski nagłe: 1) Luegera i tow. w sprawie zatwierdzenia ustawy, wedle której miasto Wiedeń obejmuje odpowiedzialność za zobowiązania centralnej Kasy oszczędności m. Wiednia; 2) Gessmanna i tow. wzywający wydział krajowy, aby jeszcze w bieżącej sesyi przedłożył projekt, mocą którego czas służby dla urzędników krajowych z 40, względnie 50 lat, zniżony być ma na 35, względnie 30.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza nominacyę bar. Serenyego marszałkiem, a dra Zaczka i dra Fuksa wicemarszałkami Sejmu morawskiego. Dotychczasowy marszałek Feliks hrabia Vetter otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda.

Dodatki dla pocztowców.

Wiedeń. Ekspeeyenci i inni urzędnicy poczt. otrzymywali zazwyczaj 200 względnie 100 koron rocznego dodatku służbowego, który jednakowoż nie był wliczany do emerytury. Wkrótce ogłoszone być ma rozporządzenie, aby dodatki te wliczane były do emerytury.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 27 grudnia.

Wiedeń. Cesarz powrócił wczoraj wieczór z Walsee.

Serajewo. Umarł tu w 73 roku życia były burmistrz i wiceprezes Banku krajowego, Popovics.

Sofia. Sesya sobrania przedłużoną została z powodu bogatego materyału obrad do końca stycznia starego stylu.

Tragiczna śmierć pp. Wróblewskich.

Lwów. Profesor gimnazyum lwowskiego dr Kazimierz Wróblewski wyjechał wraz z żoną na święta do krewnych w Radymnie, sędziostwa Bajów. (Pani Bajowa jest siostrą p. Wróblewskiego). W nocy z niedzieli na poniedziałek, w pokoju, w którym spali pp. Wróblewscy, ktoś zasunął piec napełniony węglami. Oboje pp. Wróblewscy ulegli zaczadzeniu. Panią Wróblewską zastano w poniedziałek z rana nieżywą, p. Wróblewski zmarł po dwóch dniach. Prof. Wróblewski liczył lat 33. Przez dłuższy czas pracował on w gimnazyum polskiem w Cieszynie. Pani Wróblewska, z domu Sichulska, była siostrą artysty malarza Sichulskiego. Pogrzeb odbędzie się we Lwowie.

Z ruchu wyborczego w Niemczech.

Berlin. Dyrektor kolonii Dernburg zapowiada podczas akcyi wyborczej kilka wykładów o stosunkach kolonialnych w Afryce.

Berlin. Potwierdza się wiadomość, że były minister rolnictwa Podbielsky będzie kandydował do parlamentu w jednym z okręgów brandenburskich.

Berlin. Studenci niemieccy w Kielu wydali odezwę, wzywającą wszystkich studentów patryotów, aby w walce wyborczej agitowali za kandydatami rządowymi, a przeciwko wrogom państwa.

Kiel. Studenci tutejszego uniwersytetu wydali odezwę do młodzieży wszystkich uniwersytetów niemieckich z wezwaniem do energicznej walki przeciw centrowcom i socyalistom. Zamierzoną jest wspólna manifestacya wszystkich studentów niemieckich.

Živnostenski bank.

Praga. Bank živnostenski uchwalił podwyższyć akcyjny kapitał na 50 milionów koron.

Kongres cerkwi serbskiej.

Karłowice. Węg. Biuro koresp. donosi: Wczoraj ukonstytuował się tu serbski kongres cerkiewny, pod przewodnictwem patryarchy Brankovitsa. Postanowiono ogłosić stenograficzne protokoły obrad. Brankovits zakończył swą mowę okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa. W mowie swej podnosił on konieczność działania celem osiągnięcia organizacyi autonomii narodowo-cerkiewnej.

Śmierć hr. E. Zichyego.

Meran. Zmarł tu Eugeniusz hr. Zichy.

Śniegi na Węgrzech.

Budapeszt. W całych Węgrzech spadły ogromne śniegi, które tamują komunikacyę. Tramwaje w mieście wczoraj stanęły. Pociągi kolejowe przybywają ze znacznem spóźnieniem.

Śnieg i strajk.

Paryż. Wczoraj w nocy spadł tu niezwykle obfity śnieg, który atoli już w godzinach przedpołudniowych stopniał zupełnie, wytwarzając na ulicach wielkie kałuże błota. Robotnicy, wezwani do zamiatania ulic, zażądali podwyższenia płacy, a gdy otrzymali odpowiedź odmowną, zastrajkowali. Wobec tego Paryżanie przez cały dzień zmuszeni byli brodzić w błocie.

Maroko.

Londyn. Do „Timesu" donoszą z Tangeru. Minister wojny sułtana stanął na czele swego korpusu, liczącego 3000 żołnierzy, nad granicą ziemi plemion Amdjera i zwołał naczelników tych plemion w celu odczytania im listu sułtańskiego. W liście tym sułtan oznajmia, że złożył Rajsulego z urzędu gubernatora, poczem wzywa rzeczone plemiona, ażeby poddały się władzy sułtańskiej. W Tangerze przypuszczają, że wezwanie to nie napotka na opór. Wojsko sułtańskie, nowo umundurowane i dobrze uzbrojone, sprawia dobre wrażenie, tembardziej, że minister wojny utrzymuje wzorową karność w szeregach. Takiej siły owe plemiona zapewne się ulękną. Słychać także, że minister wojny zamierza otoczyć Tanger kordonem posterunków, aby zapobiedz ewentualnemu wtargnięciu uzbrojonych Maurów do miasta.

Uwięzienie karlistów.

Madryt. Dzienniki donoszą, że koło Rajadell ujęto 12 Karlistów i odprowadzono ich do więzienia w Barcelonie.

Bomba w Barcelonie.

Barcelona. Na pewnej ulicy Barcelony eksplodowała bomba. Jedna osoba odniosła rany. Policya aresztowała trzech ludzi.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. Tel. Ag. pet. donoszą. Na północnym Sachalinie wczoraj o godzinie 4 rano dało się uczuć słabe trzęsienie ziemi.

Rozruchy na Kubie.

Waszyngton. „Associated Press" donosi: Sekretarz stanu dla spraw wojennych, Taft, otrzymał od prowizorycznego gubernatora Kuby, Magoona, wiadomości, z których wynika, że w różnych częściach wyspy położenie jest mniej lub bardziej niepokojącem. Pojawiają się bandy, które plądrują. Na prośbę Magoona zarządził generał Bell znaczne wzmocnienie załogi amerykańskiej na Kubie. Po raz pierwszy od czasu wysadzenia wojska amerykańskiego na Kubie, jest ono zmuszone zająć się tłumieniem zamieszek, albowiem dotychczas pozostawiano to milicyi kubańskiej. W pewnych kołach uważają to za oznakę, że kubańskie władze nie zdołają już utrzymać trwale spokoju na wyspie.

Strejk pocztowy.

Houston (Texas). Kilkuset palaczy różnych linii kolejowych Tow. Pacific w Texaas i Louisiana, rozpoczęło strejk.

Przesilenie finansowe w Ameryce.

Londyn. Do „Daily Telegraphu" donoszą z Nowego Jorku: Sekretarz stanu dla finansów Unii, Shaw, przyrzekł na konferencyi, odbytej z kupcami, że rząd w celu zaradzenia ewentualnemu przesileniu finansowemu na Nowy Rok, złoży w bankach narodowych dalszych 20 milionów dolarów pieniędzy państwowych jako depozyt.

Niecierpliwy reformator.

Paryż. Statek francuski „Tonllin", który przybył ze wschodniej Azyi do Marsylii, przywiózł wiadomość z Pekinu, że cesarz chiński, zmartwiony tem, iż reformy w państwie postępują tak wolno, skoczył w zamiarze samobójczym do jeziora. Towarzyszący mu eunuch wyratował go z wody i dziś cesarz czuje się zupełnie zdrowym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Dra Elswirtha

astmol, proszek przeciw astmie

przynosi natychmiast ulgę i sprawia błogie uczucie w napadach astmy, usuwa ściskanie w piersiach, duszność nabrzmienie tkanki. Żaden środek nie ma dotąd do wykazania tak cudownych skutków i nie jest tak zupełnie niezawodnym, jak dra Elswirtha **astmol**, proszek przeciw astmie. Jedna próba przekona o tem każdego, a aptekarz Józef Török, Budapest, Königstrasse 12, gotów jest wszystkim podobnie cierpiącym przysłać za darmo opłaconą próbkę, jeżeli się tej aptece prześle dokładny adres. 4871

Polnische Post

Tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego

Obfita rubryka ekonomiczna.

Wychodzi co środę w Wiedniu.

Redaktorzy:

Adam Nowicki i Oswald Obogi.

Prenumerata: **10 koron** rocznie, **5 koron** pół rocznie. 4366 11 0

Redakcya: Wiedeń, I, Bartensteingasse, 3.
Administracya: Wiedeń, III, Reisnerstrasse 39.

Zakład dentystyczny Dra T. Tyszeckiego

otwarty od godz. 9—12 i 3—6. W niedziele i święta od 9—12. 4334 3 5

Jagiellońska, 5 (obok starego teatru).

Nr 102 „Nowego Słowa" (15 grudnia)

zawiera

Stanisława Lacka

Uwagi o „Skałce" Wyspiańskiego.

Do nabycia w Ag. dzienników, Sławkowska 2.

Dr Edmund Brzeziński

ordynuje w chorobach wewnętrznych w Zakopanem. 5414 3 6

1, 2 lub 4 pokoje

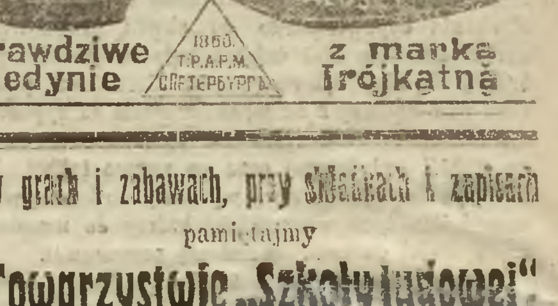
z całem utrzymaniem, zaraz do wydania **w pensyonacie** p. Borońskiej, ulica Karmelicka l. 24, I i II piętro. Wiadomość na II piętrze.

Fortepiany i pianina

z pierwszorzędnych fabryk sprzedaje i wypożycza za gotówkę i na spłaty najtaniej

Z. Rabs.

5164 11 12 Ulica św. Jana l. 13.



Przy grach i zabawach, przy składkach i zapisach

pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej"

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 grudnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·67. Renta majowa 99·0.. Renta koronowa węgierska 95·85. Akcye austr. zakł. kred. 669·50. Akcye węg. zakł. kred. 838 —. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 577·50. Akcye Bankverein 551·00. Akcye Landerbanku 465·—. Akcye kolei państwowych 685·50. Lombardy 175·50. Akcye kolei Elbethal 456·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 635·75. Rima-Muranyi 575·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 163 —. Ruble 253·25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 grudnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 216·25. Tow. dyskontowe 185·..

Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 27 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 50	101 50
4% „ „ „	97 —	98 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „ „	97 50	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	98 25	99 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	97 65	98 65
III. Obligacye i pożyczki		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 80	99 80
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	96	97 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 75	101 75
4% „ kolejowe	97 10	98
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	57. —	580 —
„ kolei Lwow-Czerniowce-Jassy	5.. —	579 —
VI. Publiczne zapisy dł.		
4% wspólna renta papierowa	99	99 50
„ „ „ srebrna	98 15	99 45
4% renta koronowa austryacka	98 90	99 40
4% „ „ węgierska	95 50	96 —
4% „ austryacka w złocie	117 —	117 50
4% „ węgierska	114	114 50

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie przeniesione do nowego lokalu, **ulica Straszewskiego L. 28,** naprzeciw Uniwersytetu [illegible] **pożyczek wekslowych, budowlanych, hipotecznych** i na **zastaw**

TANIO!

Abonament na golenie 2 kor. poleca **K. ROMAN**, znakomity fryzyer, **Kraków, ul. Szewska L. 21.** Robota i czystość zakładu wzorowe. 4159 26 0

Znakomita

Herbata z wieżą



wszędzie w kraju do nabycia **SZARSKI I SYN** w Krakowie.

Rok założenia 1853. 4496 30 0

Monsieur

distingué, garçon, désire Faire la connaissance desinteressée d'une jeune dame pour se perfectionner dans la langue française. Ecrire: **„Garçon"**, poste restante **Cracovie.** 5583 2 2

Samochody 1. „Benza" na 14—19 koni z 5 siedzeniami. 2. „Dion de Bouton" 6—8 koni z 3 siedzeniami, **do sprzedania.** Kraków, ul. Długa 10, Wieczorek. 5304 6 0

Do nabycia większe i mniejsze ładne

Majątki, Kamienice i Wille

oraz różne kwoty pieniężne na drugą hypotekę do ulokowania, poleca **Edw. Lipiner, Kraków,** św. Gertrudy 10, prowizya bardzo umiarkowana. 5360 9 12

Wyborny miód deserowy kuracyjny, z własnych pasiek, twardy, 5 klg. 6 K, osobliwość miodoborów (gęsta, płynna patoka) 6 K 60 h, franko. **Korzeniewicz,** em. naucz., **Iwanczany.** 5402 11 12

MŁODA

bardzo inteligentna osoba poszukuje ładnego pokoju przy zacnej inteligentnej rodzinie z całem utrzymaniem. Listownie donieść: **Limanowa, Lichańska.** 5600 2 2

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa bižuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 4781 76 0

LAKIERY GLAZURY I FARBY

do podłóg

Masę francuską i woskową

Nowość **„Parkiet Rose"**

Wałeczki elastyczne, Kit i Gips do zapatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 5155 3 3

Największy wybór latarek stajennych i ręcznych — polecają

Reim i Spółka, Kraków.



Najlepsze i najtańsze

HARMONIJKI

tylko we fabryce harmonijek p. f.

O. LEDERHOFER w Pradze, Jerusalemgasse 15.

Cenniki darmo. 4315 12 26

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 2837 118 0

APTEKA

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1.

poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki Przeczyszczające wolne są od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 50 sztuk 40 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.

Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust. znakomita woda do utrzymywania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie. 4899 13 50

OSTRZEŻENIE!

Wobec faktu, że tu i ówdzie podrabiają wyrabiany przezemnie przez długie lata

HAYA puder antyseptyczny

dla niemowląt i dzieci

naśladując łudząco formę pudełka i kolory opakowania, zwracam uwagę na zarejestrowany znak ochronny, etykietę i opakowanie mego wyrobu,

HAYA PUDER ANTYSEPTYCZNY

sprzedaje się tylko w oryginalnych pudełkach po 70 hal. wedle umieszczonego tu wzoru.

Puder sprzedawany w pakietach, woreczkach lub na wagę jest bezwarunkowo falsyfikatem.

HAYA MYDŁO dla NIEMOWLĄT i DZIECI

niezrównane i niezbędne dla hygieny dzieci. Kawałek 70 hal.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

SKŁAD WYSYŁKOWY: 3360 20 21

S. HAY, aptekarz, c. k. dostawca nadworny.



HAYA PUDER ANTYSEPTYCZNY

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!). Wysyłka na prowincyę odwrotnie.

Skład Apteczny Mag. farm.

JADWIGI KLEMENSIEWICZOWEJ

w Krakowie, Karmelicka 15. 5281 120 0

Karety

wózki, sanie, landauer, powozy, nowe i używane do sprzedania w pracowni powozów

Ignacego Grządziela

w Podgórzu, ul. Wielicka L. 7.

Powyższe przedmioty przyjmuje w komis, lub kupuje i wymienia na nowe za odpowiednią dopłatą. Ceny niskie. 5424 5 10

„LE FERMENT"

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT" w Paryżu

W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.

Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakteryi mlecznych według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.

Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie broszury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.

Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906

Znak ochronny. LACTOBACILLINE

Dyrekcya

5369 14 0

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 5390 3 0

Najtrwalsze, Najnowsze, Najlepsze

SIATKI GAZOWE

przewyższające system Auerowski, dostarcza bardzo tanio

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA SIATEK GAZOWYCH.

Biuro i główna sprzedaż: **JULIAN TOKAR, Kraków, św. Jana 10.**

Telefon Nr. 574. 5031 12 12

Szkoła Przygotowawcza

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej składanych przed odnośnemi **komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym, została otwarta.** — Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach. — Wykłady, które będzie się prowadzić **oddzielnie dla Pań i Panów,** obejmować będą.

1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość ogólną i państwową.
3) Buchalteryę pojed., podwójną.
4) Kaligrafię, stenografię, korespondencyę i język niemiecki.

Warunki przypuszczenia do egzaminu zapewnione.

Wykłady objął rut. egzam. nanczyciel rachun. państw. i t. d.

Henryk Gottlieb

5188 9 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie

5585 1 2

oprocentowuje wkładki na **4%** i opłaca podatek rentowy z własnych funduszów.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 3715 118 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

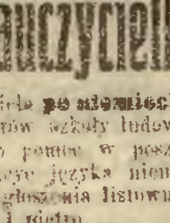
Bulion

z dziczyzny, kg. 8 koron. — Floryańska 27, I p., oficyna. 5442 6 6

Nauczycielka wiedeńska

udziela **po niemiecku** lekcyj wszystkich przedmiotów szkoły ludowej (Cała nauka prywatna, albo pomoc w poszczególnych przedmiotach). Lekcye języka niemieckiego dla postępowych. Zgłoszenia listowne **L. Morawetz,** Zielona 28, I piętro. 5180 5 5

Oryginalne Maszyny do szycia Singera po cenach specyalnych



Maszyny nożne czółenkowe . . . . . . K 48·—
Ringschiff (pierścieniowe) K 74·—
Central Bobbin . K 85·—
z elegancką pokrywą i 10-letnią gwarancyą.

Aparat do haftu kor. 3·—. Maszyna do szycia ręczna „Ideal" koron 18·— z opłaconą przesyłką poleca Skład fabryczny **Weisberg, Wiedeń, II., Unt. Donaustr. 23b.** (Firma polska). Cennik za darmo. 5268 3 6

Dorożki

są do sprzedania. Adres w Administr. „Nowej Reformy" pod **5364.** 5364 3 3

Poszukuje się

inteligentnej i energicznej bony do miejscowości pod Krakowem, któraby pomagała starszym dzieciom w naukach i językach i wyręczała panią domu. Pensya 30 koron miesięcznie. Zgłoszenia pod lit. **„P"** do Administracyi „Nowej Reformy". 5592 2 2

Tylko krótki czas.

Sprzedaję jak długo zapas starczy. Springer, Illustrowana historya sztuki wyd. Broniewskiego 4 tomy 1904, zamiast 46 kor. tylko 12 kor. Opis ziem zamieszkanych przez Polaków 2 tomy illustr. 1904, zamiast 20 kor. tylko 6 kor. Kraus, Kobieta i jej wdzięki wyd. Kłosowskiego illustr., zamiast 10 kor. tylko 5 kor. Czarnowski, Literatura peryodyczna 2 tomy, zamiast 10 kor. tylko 3 kor. Kaczkowski, Kobieta w Polsce 2 tomy, zamiast 7 kor. tylko 2 kor. wszystko zupełnie nowe. 5588 2 6

M. TAFFETA nastep., Księgarnia ant. w Krakowie, ul. Szpitalna l. 8.

Stroiciel fortepianów

Jan K. Woroniecki

osiadł na stałe **w Podgórzu, przy ulicy Staromostowej L. 3** i podejmuje się strojenia, jakoteż uskutecznia reperacye, skórkowania i przerobienia fortepianów bez zarzutu. 5499 5 12

Poszukujemy

umeblowanego mieszkania i kuchni, około 5-ciu pokoi, od stycznia. Zgłaszać się „Hotel Polera" Nr 36, od godz. 10 rano. 5564 3 3

Folwark

w obszarze 110 morgów ornej ziemi **zaraz do wydzierżawienia.** Bliższe szczegóły poda Zarząd dóbr Truszowice, p. Niżankowice. 5601 2 3

Do sprzedania

Kamienica dwupiętrowa przy ulicy Floryańskiej L. 38. Wiadomość: Emil Nowak, Biała. 5520 5 5

Kalosze

petersburskie i amerykańskie.

Pantofelki domowe.

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.
Podkładki gumowe pod obcasy.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d. 5257 3 3

polecają

Reim i S-ka, Kraków.

Materyał budowlany

(drzewo, stara cegła i kamień) do sprzedania. — Wiadomość: Pędzichów 18, parter. 5418 7 0

POKOJE

eleganckie z całem utrzymaniem na wysokim parterze, przy ulicy Wolskiej w białym domu naprzeciw Sokoła (dom bez numeru) każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na pierwszem piętrze w tymże domu na prawo. 5587 2 4

Nauka kroju.

Wzorowa szkoła kroju i szycia z pod Nr 1-go przeniesioną została pod Nr 7 przy ul. św. Krzyża, gdzie „Głos Narodu". Opłata za naukę przystępna. Dla zamożniejszych Pań osobne godziny.

Wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 wieczorem. 6365 3 4

SAMODZIELNA BUCHALTERKA

która koresponduje w języku polskim, niemieckim i francuskim, pisze biegle na maszynie, stenografuje po niemiecku, poszukuje posady w większym domu handlowym. Na żądanie świadectwa z długoletniej praktyki biurowej. Zgłoszenia pod **K. I.** do eksped. ogłoszeń **Wilhelma Nimhina w Krakowie,** Pędzichów 11. 5594 3 3



Kto ma jasno w głowie, używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru wanilinowego „ **12** „
proszku pudyngowego „ **12** „

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 1276 18 20

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 5286 176 0

Od 40 lat znana herbata z Rączką jest zawsze doskonała i świeża 5590 2 0

Herbata Ceylon Darling po K 1·30 za ¼ funta
Herbata Ceylon Gonar po K 1·70 za ¼ funta

są wyborne gatunki w Magazynie Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34

Pokój duży

frontowy z umeblowaniem, pościelą, na żądanie z utrzymaniem zaraz do wynajęcia i kiedykolwiek dla osób przejezdnych. Ul. Wielopole l. 7 I piętro na prawo, przez ganek. 5566 2 3

Do wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez, od 1 stycznia. Krowoderska l. 37. II p., na lewo. 5551 2 3

Kilkoro sani

do sprzedania w pracowni powozów **Ignacego Grządziela w Podgórzu,** ul. Wielicka l. 7. 5548 4 7

MIODY

czysto pszczelne i naturalne!

Miód patoka, blaszanka 5 kg. . . . . K 6·—
Miód stołowy do picia, gąsiorek 4 litr. K 5·60
Miód à la malaga do picia, gąsiorek 4 litr. K 6·60

jak zwykle wszystko franco za zaliczką cały rok wysyła: Eksport miodu, Denysów. 5565 3 8

SPRZEDAM

maszynę parową na 10 koni (Breitfeld i Danek) i Dynamo (Siemens Halske) V. 110-150 dla 6½ konia. **„Maszyny"** poste restante Kraków. 5125 5 5

J. Orłowski

KRAJOWA HODOWLA NASION

w Łuczyńczyku na Podolu Ros. poleca **swe nasiona buraków pastewnych** z poręczeniem kiełkowania i czystości odmiany. 5578 2 3

Mammut czerwone, Eckendorf żółte, Półcukrowe białe.

Próbki i oferty na żądanie wysyła i zamówienia przyjmuje

B. ŚWIDERSKI, Kraków, ul. Łobzowska L. 26

Chałwa.

Smaczny i nadzwyczaj dobry delikates, jako deser i do herbaty wyśmienity. Paczka 5 kg. kosztuje 10 koron franko za zaliczką.

Kupcom dajemy rabat. Prawdziwy tylko od firmy 5389 8 8

Fabrique de veritables Caramels Russes „Moskwa" we Lwowie.

Ceny nader przystępne.

Stosowne podarki na gwiazdkę.

Skład obrazów

pod firmą

S. SCHMAUS

ul. Floryańska L. 25

poleca wielki wybór akwarel, obrazów olejnych, pasteli i sztychów oraz wszelkie ramy i listwy do obrazów w wielkim wyborze. 5436 6 6

Oprawia obrazy w ramy listwowe na poczekaniu.

Oprawia obrazy w ramy listwowe na poczekaniu.

Stosowne podarki na Nowy Rok.

Ceny nader przystępne.

Ważne dla Gospodyń

Kto chce kupić naczynia kuchenne po zadziwiających cenach, niech uda się tylko na ulicę

Nowy Plac L. 4

gdzie sprzedaje **naczynia kuchenne** wszelkiego rodzaju, **też wanienki na ryby,** oraz naczynia czerwone Finkego i malowane Majolika tylko na wagę

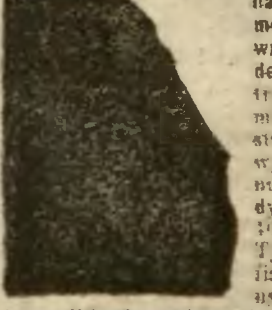
po bardzo tanich cenach.

Każdy kupujący przed Nowym Rokiem towar za 5 kor. dostaje prezent za 1 koronę.

5426 5 5 Z poważaniem

F. Beitscher.

„Cytra gitarowa Columbia"



na której bez nauki może każdy grać zaraz, wnosi humor i wesołość do każdej rodziny. Cytra gitarowa Columbia ma 49 + 65 cm, 41 strune, 5 grup akordowych i podłożywszy nuty, może on niej każdy zaraz grać. Przeszło 100.000 już w użyciu. Tylko wprost przez mą firmę do nabycia. Cena: Cała ze szkołą i wszelkiemi przyborami 11 K.; nuty po 20 h. za arkusz; cytry akordowe w każdej jakości po K 3·50, 4·—, 6·—, 7·—, 8·— i droższe. Niema ryzyka, gdyż wymiana dozwolona lub zwraca się pieniądze. — Wysyła za zaliczką dom wysyłkowy instrumentów muzycznych

HANNS KONRAD

Brüx Nr 1005 (Czechy).

Wielki ilustr. katalog z przeszło 1000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 4195 11 20

Każdy Kupujący w Najtańszym Zakładzie zegarmistrzowskim przy ul. Floryańskiej 31, naprzeciw Cukierni Wgo P. Kissa przedmiot złoty lub srebrny od Koron 5, **dostanie**

ZADARMO LOS na który może wygrać

10.000 Koron.

Wdowa, lat 19, obejmie zarząd domu lub obowiązki towarzyszki. **„Sylwina 907“** poste rest. **Przemyśl.** 5613

Oświadczam, iż słowa wyrzeczone w handlu p. Franciszka Wacławka w Chrzanowie odwołuje.
5612 **E. L.**

W Tarnowie

przy ulicy Krakowskiej l. 47/49 do wynajęcia zaraz pomieszkanie, składające się z 4 dużych jasnych pokoi, pięknej kuchni, spiżarki i przedpokoju.

Bliższej wiadomości udziela biuro wywiadowcze p. Schütza w tymsamym domu. 5607

Technik-mechanik

który ukończył szkołę średnią techniczną, praktykę odbywał w cukrowniach, biurach: technicznem i kolejowem, poszukuje jakiejbądź posady lub zajęcia każdego czasu. Wymagania skromne. Adres: S. Wojewódzki, Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 29, II piętro. 25 1 3

Tylko zaraz

z powodu wyjazdu są do sprzedania dwa obrazy i dywan za 45 koron. Wiadomość ul. Długa 76, I p. między 3 a 4 godziną 21 1 2

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

5282 179 0

Miód „patokę“ kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 klg. puszkach po 6 K opłatnie, wysyła **ks. W. Mikitka**, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów, także w większej ilości 5398 10 15

Wysprzedaż gwiazdkowa

po zniżonych cenach
w Zakładzie koncea.
M. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej L. 10, I p.
5437 6 0

Już nadszedł

drugi transport wiśni suszonych na kompot do handlu towarów kolonialnych i delikatesów pod firmą

Wojciech Olszowski
w Krakowie, 5518 4 0
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

rosyjska Herbata

Sergiusza Pawłowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon“, którym jest zaopatrzona każda paczka. Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbaty i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna“
1373 Kraków, Sukiennice L. 23. 23 30

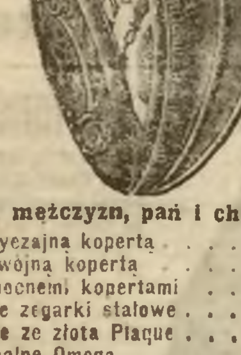
Kojarzenie małżeństw.

Jako towarzyszka 21 letniej sieroty po fabrykancie i właścicielu dóbr, chrześcijanki, posiadającej gotówką 230.000 koron, szukam dla niej inteligentnego, wykształconego męża, którym może być oficer, właściciel dóbr, wyższy urzędnik lub wielki przemysłowiec. Poważne zgłoszenia z dokładnym adresem przesyłać w języku niemieckim pod **„Gesellschafterin“** postlagernd **Abbazia.** Dyskrecya zapewniona.
5610

Srebrny zegarek remontoar

urzędownie cechowany.

zlr. 3 Zlr. 5



Dla mężczyzn, pań i chłopców

Ze zwyczajną kopertą . . .	zlr.	3·—
Z podwójną kopertą . . .	„	4·—
Z 3 mocnemi kopertami . .	„	5·—
Płaskie zegarki stalowe . . .	„	3·50
Płaskie ze złota Plaque . . .	„	5·—
Oryginalne Omega	„	8·50
14 karat. złote zegarki od .	„	9·—
14 karat. złote łańcuszki . .	„	10·—
14 karat. złote pierścienie .	„	2·—
Srebrne łańcuszki pancerzowe	„	1·—

3 letnie pisemne poręczenie.
Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką.

Skład zegarków szwajcarskich
MAX BÖHNEL
zegarmistrz.
Wieden, IV. Margarethenstr. 27. Tel. 3523.
Zażądać mego cennika z 2000 odbitek za darmo, opłaconego. 4593 10 0

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma przyjmuje księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
Linia A-B. Telefon 150.

NA GWIAZDKĘ poleca wielki wybór książek ilustrowanych w polskim, francuskim i niemieckim języku. 5317 3 3
Katalogi rozsyła się na żądanie gratis i franco.

Na ✻ Gwiazdkę!

Bazar Krajowy

w Krakowie,
róg głównego Rynku i ulicy Brackiej l. 20.

Poleca w wielkim wyborze świeżo otrzymane:
Serdaki futrzane,
Serdaki zakopańskie,
Gunki i czapeczki,
Peleryny jesienne.
5101 5 0

Wino Szampańskie de St. Marceaux Very Dry

gatunek obecnie najwięcej używany na dworach panujących i we wszystkich klubach francuskich, przytem: 5413 4 10

Tisane de St. Marceaux

najlepszy lekki szampan. — Skład główny

Grand-Hotel, Kraków.
Butelka Tisane 8 koron.

CODZIENNIE KONCERT.

Gabinety dla zebrań towarzyskich z osob. wejściem.

Kolacye zdrowe i smaczne
po bardzo przystępnych cenach podaje 4385 8 0

GUSTAW GOLDSTEIN
Handel delikatesów, win i Restauracya.
KRAKÓW, — ulica Karmelicka L. 4.

BUFET obficie zaopatrzony

Wina austryackie, węgierskie i zagraniczne w wielkim wyborze.

Gazowe oświetlenia

ogrzewania, kuchnie, piece łazienkowe, świeczniki i t. p., urządza fachowo, praktycznie i tanio:

Julian Tokar
Biuro Techniczno-Instalacyjne. — Kraków, św. Jana 10. Telefon Nr 574.
Najlepsze referencye. 4897 3 0 Kosztorysy bezpłatnie.

MYSZY POLNE doszczętnie i zupełnie wytępić można jedynie pigułkami „Fuchsol“



1 kg. na myszy polne zawiera około 10.000 pigułek, wystarcza zatem na 8000 do 10.000 m.²

Ceny:

½ kg. pud.	K 1·50
1 kg. pud.	K 3·—
od 5—50 kg.	K 2·50 za kg.
od 50 kg. wyżej . . .	K 3·— „ „

Prospekty i świadectwa proszę darmo i opłatnie żądać z Chemicznego laboratoryum **„Fuchsol“** 5342 3 0

Reim i Ska, Kraków, Rynek 37.

Oprócz tego do nabycia we wszystkich odnośnych handlach.

Zdolny buchalter bankowy

rutynowany korespondent polski i niemiecki, z długoletnią praktyką (bilansista), poszukuje posady. Na żądanie służyć może kaucyą. — Zgłoszenia pod **R. S. S. 1214** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 5581 2 3

Prawdziwy miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5-kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po **6 koron z opłatą poczty** i blaszanki. — **Miód pitny** zaś w szklanych opłatanych gąsiorkach za 5 kg. po **5 kor. 60 h również z opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją. **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 5136 25 25

Roboty ręczne.

Pracownia i magazyn robót ręcznych, poleca robótki ręczne jako też wszelkie potrzebne do tego przybory.

Ernestyna Kohn
Floryańska 15, I piętro.
5108 12 12

PENSION „PODOLE“

Loretańska 4.

Pokoje z konfortem urządzone. **Obiady** wykwintne w domu i na miasto. Elektryczność. Łazienka. 5584 2 2

330.000 kor.

ogółem jako główne wygrane w

7 ciągnieniach na rok 7

Los austr. czerwonego krzyża.
Serbski los państwowy (tytoniowy).
Los Jó-sziv „Dobrego serca“.

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

2 i 15 stycznia 1907.

Wszystkie trzy oryginalne losy razem za gotówkę **84** K lub na

33 raty miesięczne po K 3·—.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

☞ Już pierwsza rata zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane ☜ 5571 3 5

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring 26.

KONIEC SIĘ ZBLIŻA!



Kontrakt TUDOR'a skończy się wkrótce, przez co jest on zmuszony wyprzedać natychmiast swoje olbrzymie zapasy biżuteryi z fabrykowanymi drogą naukową

Dyamentami TUDOR

oprawionymi w

pierścienie, szpilki do krawatów, broszki, kolczyki, spinki do mankietów, spinki do gorsów u koszuli, breloki itp. itp.

TUDOR

daje nam do wyboru dzisiaj towar który

przedtem był sprzedawany po **8 koron** po wyjątkowej cenie **3 korony za sztukę włącznie z oprawą**

Nie należy zapominać, że ta przepiękna biżuterya została wyrobiona w ten sposób, że miała być sprzedawana po daleko wyższych cenach; chociaż do dziś dnia zostały już sprzedane tysiące przedmiotów, to wybór jednakże jest jeszcze bardzo wielkie.

Nie należy więc czekać, aż zostaną wyprzedane najpiękniejsze i najsilniej błyszczące sztuki, lecz przyjść i wybrać zaraz.

Dyamenty TUDOR są na sprzedaż u

Henryka Rechta w Krakowie

przy ulicy Floryańskiej l. 2.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za zaliczką 5406

ZABAWKI

i ozdoby na drzewko

poleca

Magazyn Uniwersalny firmy ROMAN DROBNER

Kraków, Plac Szczepański. 5246

Cennik ilustr. gratis. **Wysyłki pocztowe.**

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonałe, czyste.
Wina francuskie białe i czerwone wyborne.
Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 4707 20 0

JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Rynek gł. 34.

Za 7 koron

5 kg. pakiet znakomitej w smaku, upalonej i zmielonej „Kawy Kongo“ wysyła opłatnie za zaliczką krajowa fabryka surogatów kawy w Podgórzu 5338 9 0
Odsprzedającym stosowny rabat.

Wilhelm O. Ornatowski

z Ameryki, Chicago.
Dostawca c. k. kliniki okulistycznej i szpitali.

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 10.

Wykonywa narzędzia medyczne, chirurgiczne i elektroortopedyczne, również wszelkiego rodzaju bandaże, jakoteż pasy bruszne i pępkowe i własnego wynalazku patentowane sznurówki do prostowania wszelkich skrzywień ciała, po **bardzo umiarkowanych cenach.**

Wyrabia: **Brzytwy, Nożyczki i Scyzoryki, przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie.**

Również wyrabiam znanej dobroci mojej fabryki na całą Galicyę i Bukowinę **Hałefy** dla pp. Rzeźników koszernych, **maszynki** dla pp. Fryzyerów i ostrzę takowe.

Jest do sprzedaży **Motor Gazowy** systemu „Langen-Wolfa“ wentylowy, o sile jednego konia, mało używany, oraz **prasa** dwuramienna dobrego systemu, za cenę przystępną. 5217 9 12

Lokal frontowy

z dwoma wystawami sklepowemi przy ul. Szpitalnej L. 3 w pobliżu Małego Rynku od 15 stycznia 1907 do wynajęcia. Wiadomość w składzie mebli ul. Szpitalna 6 5536 0 4

Najlepszy i najtańszy środek do pielęgnowania włosów

Proszek Shampoon

z czarną głową.

Perfumy prawdziwe francuskie na wagę. Wyborne **Mydła** kwiatowe, kartony zawierający **6** sztuk 1 koronę 10 hal.
polecają 5483 3 3

REIM I SPÓŁKA, Kraków.

Buchalterka

z wszystkimi **egzaminami handlowemi i dłuższą praktyką** w większych zakładach poszukuje odpowiedniej posady. Włada biegle językiem **niemieckim i francuskim, stenografuje doskonale i pisze na maszynie.** — Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać do Biura anonsów Nimhina, Kraków, Pędzichów 11 dla **„Buchalterki“.** 5597 2 3

ZA DARMO

— być nie może, ale za bezcen sprzedaje —

S. ZAHN, Kraków, ulica Floryańska 31.

Dostawca Związku c. k. urzędników państw. zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50, Budzik świecący w nocy złr. 1·50, Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cennik wysyłam darmo i opłatnie. 5160 7 0

50.000 Koron

wartości realności do sprzedania lub poszukuje się większej pożyczki na pierwszą hipotekę. Wiadomość: **Krawczyk, Chabówka** 5494

Do sprzedania

Garnitur mahon. z bronzami bogato kością inkrustowany, Biurko mahon. z bronzami, Lustra i stoliki mahon. z bronzami, Sekretarzyk mahon. orzech. bogato inkrustowane, Biblioteka z bronzami (oryginał.) bogato inkrustow., Szafy inkrustowane, Dywany perskie oraz wiele innych okazów antycznych, jakoteż i mebli zwykłych.

LEOPOLDYNA MACHOWSKA
Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.
3723 21 0

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!

Dla wszelkich stanów!

Wielkie i małe kwoty pod bardzo korzystnymi warunkami. Niski procent. Zwrot małemi dogodnemi ratami miesięcznemi. Bezpośrednie szybkie załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Bez wydatków naprzód. Na prawa użytkowania, spadki, legaty, depozyty, jakoteż na renty najwyższe kwoty na 5 procent bez amortyzacyi. Szczegółowe zgłoszenia pod „Solide Geldquelle“ przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes** Nachf., Wiedeń, I. Wollzeile 9.
5411 3 4

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim dętym

„AKKORDEONIE“

Nowość!



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d., bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60.** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1006** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 4196 9 15

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski